PT. Bibljoteka Jagiellońska

Koniec zbrodniczej działalności Str. Narodowego

Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 13 marca 1939 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 71

Rewizja w Domach Akademickich

Studenci zdemolowali II-gi Dom Techników obrzucając policję granatami łzaw. i kulami żelaznymi — Arsenał broni — Aresztowanie 86 studentów

Warszawa, 12. 3. (PAT). Od dłuższego czasu, na terenie Lwowa pewne grupy studentów przejawiały nieobliczalną i szkodliwą działalność, której wynikiem był szereg wypadków ciężkiego uszkodzenia lub poranienia poszczególnych osób. Fakty te zmusiły władze bezpieczeństwa do przedsięwzięcia zdecydowanych kroków, zmierzających do zlikwidowania tych anarchistycznych przejawów w życiu akademickim.

W wyniku dochodzeń ustalono, że w domu akademickim, domu techników i domu medyków we Lwowie, studenci zgromadzili dla dalszych celów przestępczych znaczne ilości broni, materiałów wybuchowych i innych narzędzi napadu.

W związku z tym w nocy z 10 na 11 marca br. w obecności prokuratora, sędziego śledczego, oraz rektora Politechniki, organa policji przystąpiły do przeprowadzenia rewizji.

W Domu techników policja napotkała na zdecydowany opór akademików, którzy dopuścili się czynnej napaści na policjantów, w wyniku czego jeden policjant został ciężko ranny, dwóch lekko rannych i czterech kontuzjowanych. Studenci, atakujący policję, zdemolowali urządzenia Domu techników. Rewizja w Domu akademickim i Domu medytów miały przebieg spokojny.

W wyniku rewizji we wszystkich trzech Domach znaleziono:

16 rewolwerów, 2 flowery, 13 granatów ręcznych, 34 kastety, 2 sztylety, 4 łomy żelazne, 1 petardę, 14 pałek okutych ołowiem, 43 żarówki wypełnione gazem i płynami żrącymi, bardzo poważne ilości materiałów, służących do wyrobu środków wybuchowych, blisko 10 kg nielegalnych ulotek oraz 4 powielacze, na których te ulotki były powielane.

W związku z wynikami rewizji aresztowano 86 studentów, w tym 46 w Domu techników i 40 w Domu akademickim.

Dalsze dochodzenia w toku.

* * *

Spokojny przebieg miały rewizje na ul. Łozińskiego i w Domu Medyków przy ul. Słodowej. Natomiast **burzliwie wypadła rewizja w II. Domu Techników na Górze Kadeckiej, który policja musiała zdobywać szturmem.**

Wszystkie rewizje trwały do białego rana i dostarczyły moc kompromitującego i obciążającego materiału.

W II-gim Domu Techników o godzinie 0.30, gdy policja zbliżyła się pod wielki gmach, jakby oczekiwano rewizji. Cały dom był rzęsiście oświetlony, a z megafonów padały ostrzeżenia: — Uwaga! Policja! — Na wezwanie policji nie otwarto bram, tak, że **delegowany do przeprowadzenia rewizji prokurator i pomocni mu funkcjonariusze policyjni mundurowi i cywilni, nie mogli dostać się do wnętrza.**

Na dobitek na policję posypały się z okien kamienie, granaty łzawiące, dwie duże żelazne kule, służące do ćwiczeń gimnastycznych, dysk, stołki itp.

Policja licząc się z uporem, była na wszystko jednak przygotowana.

W czasie obrzucania policji rozmaitymi przedmiotami, wszystkie światła w oknach pogasły, ażeby policjanci nie mogli rozpoznać rzucających kamienie i inne ciężkie przedmioty.

Posterunkowi dostali się do wnętrza gmachu przez boczne wejście i okna parterowe.

W samym gmachu i w klatkach schodowych zawrzała jednak dalsza walka, gdyż z góry rzucano na policję stołki, stoły, a nawet łóżka, słowem wszystko, co miano pod ręką.

Ostatecznie jednak silnemu oddziałowi policji udało się sforsować opór, obsadzić cały II Dom Techników i przeprowadzić rewizję, która dała **wręcz rewelacyjne wyniki.**

Na ul. Łozińskiego akademicy w czasie przeprowadzania rewizji zachowywali się zupełnie spokojnie i poprawnie.

Również spokojnie i poprawnie zachowywali się studenci przy ulicy Słodowej.

CENTRALNA MAŁOPOLSKA
KASA OSZCZĘDNOŚCI
WE LWOWIE
(dawniej Galicyjska Kasa Oszczędności)
ROK ZAŁOŻENIA 1843.
Instytucja prawa publicznego.
Wydaje książeczki oszczędnościowe imienne i na okaziciela z PORĘKĄ PAŃSTWA.
Prowadzi rachunki bieżące i czekowe. 3056
Fundusze rezerwowe zł. 5,668.000
zamiejscowe wpłaty - P. K. O. 500.198


MAGGI^ego Przyprawa
tylko w charakterystycznych butelkach Maggiego, z żółto-czerwonymi etykietami, z nazwą „Maggi" i znakiem ochronnym „Krzyż-gwiazda."

Niezwykły krok rektora Politechniki

Demonstracyjna rezolucja wiecu studentów

Bezpośrednio przed rewizją w domach akademickich zawiadomiono o tej decyzji władz administracyjnych Rektorów. Rektor Politechniki prof. Sucharda uznał za stosowne zawiadomić o rewizji prezesa Bratniej Pomocy St. Politechniki studenta Wodzianowskiego i wraz z nim przybył do II-go Domu.

WIDOCZNIE P. REKTOR SUCHARDA UWAŻA, ŻE PEŁNĄ WŁADZĘ JAKO REKTOR POSIADA DOPIERO W TOWARZYSTWIE PRZEDSTAWICIELA MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ. POGLĄD NIEWĄTPLIWIE BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY.

Ten sam Rektor Politechniki, który był świadkiem rewizji w II-gim Domu Techników, ataku młodzieży akademickiej na policję, zdemolowania przez młodzież urządzeń domu, ten sam Rektor, który widział dowody obciążające mieszkańców II-go Domu Techników,

POZWOLIŁ NA ODBYCIE W MURACH POLITECHNIKI WIECU OGÓLNO-AKADEMICKIEGO PROTESTUJĄCEGO PRZECIWKO ZARZĄDZENIOM WŁADZ.

Przed wiecem w korytarzach zainstalowano megafony, a nad bramą uczelni wywieszono prowokacyjny napis.

Na wiecu przemawiało ośmiu mówców. Między innymi ZABRAŁ GŁOS PRZEDSTAWICIEL MŁODZIEŻY LUDOWCOWEJ STUDENT NIEDŹWIECKI, KTÓRY W OSTRYCH SŁOWACH ZAATAKOWAŁ MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKĄ, CZYNIĄC JĄ ODPOWIEDZIALNĄ ZA TO WSZYSTKO, CO SIĘ DZIEJE NA WYŻSZYCH UCZELNIACH WE LWOWIE. Wywody te zagłuszono wrzaskami.

Na wiecu uchwalono rezolucje, w których:

1) wyrażono rektorowi Suchardzie podziękowanie za opiekę,

2) potępiono brutalny napad policji na II Dom Techników,

3) uchwalono dwudniowy demonstracyjny strajk na wszystkich wyższych uczelniach we Lwowie (sobota i poniedziałek) i postanowiono wezwać inne środowiska akademickie do poparcia akcji strajkowej,

4) uchwalono nie dopuścić do wykładów prof. Bartla i domagać się całkowitego usunięcia go z Politechniki.

* * *

Sensację swojego rodzaju stanowi wykrycie w czasie rewizji czterech niewypełnionych legitymacji studenckich Uniwersytetu J. K., zaopatrzonych w urzędowe pieczęcie.

SUKNA tylko pierwszorzędne wyroby
Z. GROCHOLSKI
Lwów, telefon 230-30 Wałowa 9

PRZYBORY WOJSKOWE, POLICYJNE, PRZYSP. WOJSK.
CZAPKI AKADEMICKIE, STUDENCKIE I SZKOLNE
oraz WYROBY SKÓRZANE
J. MAJOROWA Lwów, Sykstuska 10
(Gmach P. K. O.). 4149 Telefon 112-70

Koniec zbrodniczej działalności Stronnictwa Narodowego we Lwowie

Warszawa, 12. 3. (Tel. wł. — l. r.) **Wiadomości**, które nadeszły dziś do Warszawy ze Lwowa, wywołały olbrzymie wrażenie w całej opinii publicznej. W dzisiejszym „Kurierze Porannym" ukazał się w tej sprawie artykuł, w którym czytamy:

„Wiadomości ze Lwowa cała zdrowa opinia polska przyjmuje z całkowitą aprobatą a zarazem ulgą.

Działalność Stronnictwa Narodowego we Lwowie przemieniła się bowiem w ostatnich szczególnie czasach w akcję, mającą wszelkie cechy pospolitej zbrodni.

Napad bandy partyjnej na zebranie studentów polskich w gmachu Uniwersytetu J.K. był uwieńczeniem zbrodniczych występków tej partii. Przebrała się z tą chwilą wszelka miarka. Dowódcy partyjnej organizacji przeliczyli się.

W Polsce toleruje się wprawdzie także dziś różne niepoważne wybryki, których sprawcy mogą liczyć nawet na względy pobłażliwości, szczególnie gdy się ma do czynienia z ich strony z elementem niedość uświadomionym,

ale zbrodnicze czynniki Stronnictwa Narodowego we Lwowie zapomniały, że jest granica, której nikomu w Państwie Polskim przekroczyć nie wolno.

Stronnictwo Narodowe we Lwowie przekroczyło tę granicę w dwu punktach,

po 1) **rozpoczęto pod pozorem akcji politycznej robotę kolidującą z przepisami kodeksu karnego, rozpoczęło działalność naruszającą podstawy zwyczajnego porządku publicznego,**

po 2) **akcję tę Stronnictwo Narodowe odważyło się podjąć na terenie, który wymaga szczególniejszej dyscypliny i spokoju.**

Czynniki odpowiedzialne za bezpieczeństwo w kraju i całość interesów narodowych nie mogły patrzeć nadal spokojnie na rozwijającą się w oczach całego społeczeństwa i dotąd właściwie bezkarną robotę, dla której zatracono jakikolwiek umiar i wszelkie poczucie odpowiedzialności.

Jeżeli zaś może partia endecka spodziewała się, że w Polsce nie ma siły, która potrafiłaby ukrócić zbrodnię, to złudzenie to trzeba radykalnie rozwiać. W Polsce dzisiejszej surowa ręka sprawiedliwości, działając w imieniu najwyższych interesów Państwa i Narodu, trafi do każdego, ktokolwiek by te interesy chciał naruszyć.

Zasada silnego ustroju i **silnego** rządu nie jest **w naszym Państwie** frazesem. **Rząd nie nadużywa tej zasady**, ale potrafi zawsze skutecznie ją przypomnieć **i zastosować**, kiedy interes publiczny i narodowy zostaje naruszony.

Komunikat, donoszący o zarządzeniach, zdążających do unicestwienia zbrodniczej akcji bojówek partyjnych, wstrząsa każdym z nas. Okazuje się, że

dom, przeznaczony na mieszkanie dla studentów, staje się arsenałem Stronnictwa Narodowego, w którym magazynowano broń.

Jest to nadużycie, które nie pozostanie bezkarne. I oto w chwili, kiedy **organa** bezpieczeństwa na zarządzenie i w obecności sędziego śledczego i prokuratora, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, weszły na teren Domu Studentów Politechniki, członkowie bojówek, korzystający z dobrodziejstwa organizacyj samopomocowych, targnęli się na policję polską. Komunikat donosi o ciężej i lżej rannych policjantach.

Rzecz dzieje się we Lwowie.

Chyba jakieś szaleństwo ogarnęło tych ludzi, którzy ważyli się na coś podobnego.

Czy też mamy do czynienia z logicznym następstwem systemu wychowawczego i atmosfery, wśród jakich wzrośli pupilkowie p. Głąbińskiego. Czy znowu usłyszymy, że to obce elementy kazały bojówkom ranić wykonujących rozkaz i obowiązek polskich policjantów, przeciwstawić się zarządzeniom reprezentantów sądu polskiego. Może i usłyszymy, ale już w te bajki nie będziemy wierzyć. To nie obce elementy

ale legalnie działająca partia wychowuje część młodych ludzi w ślepej nienawiści do wszystkiego co państwowe i pozwala sobie w bezczelny sposób uzasadniać tę zbrodniczą propagandę ideałami „narodowymi".

W życiu politycznym są sytuacje, w których można przymknąć nieraz oko na różne zjawiska, domagające się nawet ostrej reakcji. Tak właśnie

przez bardzo długi czas przemykano oczy na dywersję Stronnictwa Narodowego we Lwowie,

która godziła w najżywotniejsze interesy polskości, judziła społeczeństwo, uprawiała niegodną demagogię.

Lwów, który powinien w życiu polskim stawiać się przykładem i symbolem jedności oraz wysiłku narodowego, **stał się wskutek zbrodniczej akcji Stronnictwa Narodowego jako jedyny wyjątek najsmutniejszy wśród wszystkich miast polskich — miejscem warcholstwa. Codziennym momentem w życiu politycznym polskiego społeczeństwa stały się tam noże, petardy i kastety.**

Wczoraj w odpowiedzi na to powiedziano: dość, ani jednego kroku dalej zbrodniczej akcji!

Może sobie Stronnictwo Narodowe uprawiać demagogię, bo to już nikogo w Polsce nie wzruszy; może p. Głąbiński poszukiwać sprawców różnych zbrodniczych wystąpień wśród „nieznanych sprawców",

ale Stronnictwo Narodowe nie będzie uprawiać zbrodni we Lwowie. To się już definitywnie skończyło. Zasada silnego ustroju w Polsce nie jest — powtarzamy — żadnym frazesem, jest realną rzeczywistością.

Musi się wyzwolić Polskę spod terroru, warcholstwa i zbrodniczych tendencyj. Decyzja, która zapadła i która ma na celu zlikwidowanie band partyjnych, terroryzujących życie polskie w najdroższym dla nas wszystkich mieście, jest dlatego postanowieniem nie tylko słusznym, ale ze wszech miar koniecznym jest wyrazem postulatów całego społeczeństwa polskiego, zorganizowanego przy sztandarach idei silnej, wielkiej Polski."

JUZ NADESZŁY

oryginalne materiały wiosenne

na płaszcze i kostiumy damskie oraz ubrania męskie

»LESZCZKÓW«

Skład fabryczny: LWOW, KOPERNIKA 2

3409

Demonstracje Słowaków i Niemców

Bratysława, 12. 3. (PAT.) Dziś po południu powtórzyły się w Bratysławie demonstracje antyczeskie. Kilkutysięczny tłum zebrał się m. in. przed gmachem pocztowym i domagał się opuszczenia gmachu przez urzędników czeskich. W związku z tym poczta została zamknięta i obsadzona przez policję.

Bratysława, 12. 3. (PAT). Wczoraj wieczorem odbyła się w Bratysławie manifestacja niemiecka, na której przemawiali: podsekretarz stanu przy rządzie słowackim

inż. Karmasin, oraz sekretarz partii niemieckiej na Słowacji Hausknecht. Mówcy napiętnowali ostatnie zarządzenia rządu centralnego, jako niezgodne z konstytucją słowacką.

Anteny Przepisowe

Zbiorowe, Centralne, Pojedyncze

dla każdej ilości mieszkań

„FOTO-RADIO-PALACE"

Lwów, plac Mariacki 8 (Gmach Sprechera), tel. 286-08

4173

Pogotowie gwardii ks. Hlinki

Bratysława, 12. 3. (PAT). Dziś rano główny komendant gwardii ks. Hlinki wicepremier rządu centralnego min. Sidor zarządził pogotowie oddziałów gwardii, wzywając gwardzistów do sumiennego pełnienia rozkazów i przestrzegania dyscypliny.

Zła przemiana materii przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracia jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, otyłości, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie mają zastosowanie zioła lecznicze „CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium Fizjolog.-chem. „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne. 4064

Kardynał Maglione sekretarzem stanu

Citta del Vaticano, 12. 3. (PAT). **Kardynał Maglione** mianowany został **sekretarzem stanu** Stolicy Apostolskiej.

Skarga red. dr Hrabyka przeciw Doboszyńskiemu

Warszawa, 12. 3. (Tel. wł. — l. r.). **W dniu wczorajszym do 10 oddziału sądu grodzkiego w Warszawie wpłynęła skarga przeciwko inż. Doboszyńskiemu, wniesiona przez adw. Michała Skoczyńskiego w imieniu red. dra** Klaudiusza **Hrabyka.**

Sobota

od rana do godz. 18 w skrótach telegr.

W KRAJU

☐ „Monitor Polski" z **dn.** 11 bm. zamieszcza zarządzenie **ministra** spraw wewnętrznych o przemianowaniu szeregu miejscowości w województwie lwowskim o nazwach niemieckich na nazwy polskie.

☐ P. wicewojewoda śląski dr Saloni przyjął delegację Związku śląskich linii autobusowych, która wręczyła p. wicewojewodzie czek na kwotę 50 tys. zł. na budowę ścigacza śląskiego.

☐ P. minister przemysłu i handlu decyzją z dnia 24 lutego 1939 r. udzielił m. Bydgoszczy koncesji na urządzenie wystawy ogólno-pomorskiej w Bydgoszczy w czasie od 15 maja do 15 sierpnia 1940.

☐ Na terenie Śląska Zaolziańskiego bawiła komisja międzyministerialna Dyrektor Biura Ekonomicznego prezesa Rady Ministrów i przewodniczący komisji p. Józef Poniatowski odbył ze starostą frysztackim dr Seidlerem konferencję, w czasie której omówiono aktualne sprawy gospodarcza powiatu.

ZA GRANICĄ

☐ Czesko-słowacko-węgierska komisja delimitacyjna wytyczyła definitywnie granice pomiędzy Słowacją a Węgrami. Definitywne obsadzenie granicy nastąpi w dniach 14 i 15 bm.

☐ Burmistrz Kolonii wydał na skutek zalecenia urzędu rasowego polecenie gromadzenia dzieci cygańskich w oddzielnej klasie szkolnej.

☐ Brazylijskie ministerstwo sprawiedliwoci i spraw wewnętrznych rządu federalnego Brazylii zdecydowało zezwolić polskim towarzystwom na terenie stanu Rio Grande Do Sul na wznowienie działalności.

☐ Przed trybunałem w Manchester toczyła się rozprawa przeciwko grupie oskarżonych o posiadanie materiałów wybuchowych. Pięć osób skazano na 20 lat więzienia, jedną na 14 lat, a jedną uniewinniono.

☐ W miejscowości Rosario (Meksyk) nastąpiła eksplozja w fabryce prochu strzelniczego. Spod gruzów budynku wydobyto dotychczas zwłoki 8 robotników.

☐ Donoszą, że pomiędzy prezydentem Cardenas a przedstawicielem amerykańskich towarzystw naftowych Richbergiem doszło do porozumienia w sprawie zlikwidowania przesilenia naftowego.

JESZCZE JEDEN DOWÓD

Nasłuchaliśmy się przez długi czas rozmaitych wywodów i naczytaliśmy się artykułów, wychwalających dynamiczność i żywiołowość naszej młodzieży. Po prostu same hymny pochwalne nad wrodzoną dobrocią i szlachetnością natury ludzkiej, uwydatniającą się szczególnie w okresie od 18-go do 25-go roku życia człowieczego. Po prostu powstała cała teoria w tej sprawie, a wyznawcy tej doktryny wychodzili z założenia, że wszystkie poczynania młodzieży należy rozgrzeszać w imię ideowości i dobrych intencyj młodego pokolenia. W tej atmosferze kochany i rozpuszczany przez rodziców synek zaczyna wyrastać wszystkim ponad głowy, psie figle zaczynają urastać do systematycznej działalności, kolidującej z kodeksem karnym.

Wobec ostatnich wydarzeń na terenie wyższych uczelni i domów akademickich we Lwowie, cała ta teoria runęła w gruzy, a przed oczyma zdumionego społeczeństwa i entuzjastów „dynamiczności" młodzieży wszechpolskiej odsłania się spisek zorganizowany przeciwko porządkowi publicznemu, przeciwko rządowi i Państwu.

Ostatnie rewizje w lwowskich domach akademickich, ich przebieg i zebrany materiał obciążający — przekraczają swoimi wymiarami i swoją potwornością przewidywania najczarniejszych pesymistów. Oto II-gi Dom Techników, powstały z inicjatywy tej młodzieży, która walczyła z bronią w ręku o Lwów i granice Polski na wschodzie — stał się bastionem i ostoją terroru i anarchii, **w murach jego rzucono się w brutalny sposób na przedstawicieli władzy państwowej, raniąc ich i znieważając w chwili spełniania obowiązku służbowego. A pamiętać trzeba, że ta wspaniała inicjatywa budowy Domu technickiego pracą rąk własnych młodzieży nie wyszła spośród grona tych, którzy dziś z tego gmachu uczynili ośrodek dywersji. W małej grupie inicjatorów zasiadał tylko jeden przedstawiciel ówczesnej młodzieży wszechpolskiej obok piłsudczyków i socjalistów. Dom, który miał nawiązać do wielkiej tradycji gmachów lwowskich, ozdobionych Krzyżem Obrony Lwowa, nawiązał swym sobotnim występem do najgorszych tradycji szlacheckiej anarchii i rebelii. Gmach, będący symbolem konkretnej i twórczej pracy, przechodzącej do porządku dziennego nad różnicami politycznymi i rozdźwiękami partyjnymi, stał się widownią rozpasania najniższych instynktów niedowarzonej młodzieży, opętanej spiskiem partyjnym.**

Ale sytuacja na terenie lwowskich uczelni wymaga nie tyle słów oburzenia i potępienia, ile przede wszystkim zimnej analizy i spokojnej oceny wypadków.

Oficjalny komunikat, zacytowany przez nas na pierwszej stronie, wylicza obfity materiał obciążający, znaleziony w czasie rewizji. Granaty, petardy, materiały wybuchowe i żrące, kastety i pałki. Swoją wielką wymowę posiada fakt znalezienia czterech niewypełnionych legitymacji Uniwersytetu Jana Kazimierza, zaopatrzonych w urzędową pieczęć. Niewątpliwie służyły one do przemycania na uniwersytet osób nic z uczelnią tą nie mających wspólnego.

Za najbardziej rewelacyjny materiał uznać należy niewątpliwie znalezione przez policję *stosy ulotek nielegalnych i kilka sztuk powielaczów, na których tę bibułę odbijano.*

Od dłuższego czasu Lwów był zasypywany **ulotkami drukowanymi na** cyklostylach. Treść ich była plugawa i antypaństwowa, obrzucano w nich najpotworniejszymi insynuacjami Ministrów, szerzono najfantastyczniejsze brednie na temat naszej polityki zagranicznej. Rozrzucano je przede wszystkim na wyższych uczelniach. Specjalnego rozgłosu nabrały ulotki kolportowane w czasie blokady Uniwersytetu J. K.

Równocześnie członkowie Stronnictwa Narodowego i redaktorzy „Słowa Narodowego" z okazji rozmaitych zebrań i w artykułach prasowych specjalizowali się w biadoleniach na temat upadku prężności polskości, mówili i pisali o defetyźmie, o panice i t. p. historiach. Ale jakżeż mogło być inaczej tu we Lwowie i Wschodniej Małopolsce, jeżeli równocześnie na wiecach akademickich, po domach akademickich, w gmachach wyższych uczelni i na zebraniach kolportowano ulotki antypaństwowe, głoszące najpotworniejsze historie. *W świetle ostatniej rewizji w lwowskich domach akademickich okazuje się, że te ulotki ohydne były w tych domach drukowane.*

I to jest najbardziej rewelacyjny a zarazem najbardziej bolesny wynik ostatnich wydarzeń. Ta młodzież, na której patriotyźmie tyle się buduje, sprowadzona została na manowce najohydniejszej roboty partyjnej. Tymi ulotkami, tym konspiracyjnym odbijaniem tych ulotek na cyklostylach, jakieś zwyrodniałe typy, szaleńcy opętani chyba przez czarta, podważają autorytet państwa i polskości, deprawują młode dusze, które w swym idealizmie i naiwności przyjmują za dobrą monetę słowa i czyny ludzi, strojących się w autorytet partii „narodowej" i konspiracji.

Kto za to co się dzieje w domach akademickich we Lwowie ponosi odpowiedzialność, kto ponosi odpowiedzialność za nocną sobotnią bitkę z policją w II-gim Domu Techników, kto ponosi odpowiedzialność za zdemolowanie rękami rozwydrzonej młodzieży tego domu, który został wzniesiony własnymi rękami młodzieży, jakże inaczej pojmującej swoje obowiązki patriotyczne?

Młodzież Wszechpolska i Stronnictwo Narodowe!

Aby nie było co do tego wątpliwości, przytaczamy za „Słowem Narodowym" ustęp ze sprawozdania z Walnego Zgromadzenia Studentów Politechniki Lwowskiej, która jest właścicielką II-giego Domu Techników:

> „Po udzieleniu absolutorium przez aklamację ustępującemu Wydziałowi Twa z kol. Wodzinowskim na czele, wybrano *nowe władze z jedynej Narodowej Listy zgłoszonej przez „Młodzież Wszechpolską" z kol. Janem Kaimem na czele.* (Podkreślenia „Sł. N.").

„Słowo Narodowe" z dnia 5 marca zamieściło obszerne sprawozdanie z Walnego Zebrania Młodzieży Wszechpolskiej Uniwersytetu J. K., w którym czytamy:

> „Następnie odczytano sprawozdanie z działalności M. W. w roku sprawozdawczym. — W okresie minionym *Młodzież Wszechpolska po opanowaniu wszystkich dziedzin życia akademickiego stała się ideową sterniczką całej młodzieży.* (Podkreślenia „Dz. P."). Sprawozdanie przyniosło więc długi rejestr wystąpień i manifestacyj, świadczących o czujności kierownictwa M. W.".

Nie pomogą tu żadne wykręty prof. Głąbińskiego i jego pupilów ze „Słowa Narodowego". Odpowiedzialność jest wyraźnie stwierdzona. Władze muszą z tych wszystkich faktów wyciągnąć konsekwencje jak najdalej idące.





SPRAWY KOMUNIKACYJNE W SENACIE

Rozpatrzono budżety: Prezydenta R. P., Sejmu, Senatu, N. I. K. P., Prezydium Rady Ministrów, Min. Spraw Wojskowych, emerytur i zaopatrzeń, rent inwalidzkich i pensyj, Min. Poczt i Telegrafów oraz budżet Ministerstwa Komunikacji

Warszawa, 11. 3. (PAT) Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Senatu na wstępie rozpatrzono budżet Prezydenta R. P., który zreferował sprawozdawca sen. Róg. Komisja senacka budżet ten przyjęła jednomyślnie.

Budżet Sejmu przedstawił sen. Barcikowski. Komisja senacka jednomyślnie przyjęła ten budżet w brzmieniu uchwalonym przez Sejm.

Następnie sprawozdawca sen. Malinowski referował budżet Senatu.

Z kolei budżet Najwyższej Izby kontroli Państwa omówił sprawozdawca wicemarszałek Stolarski, wyrażając **pełne uznanie dla działalności N. I. K.**, a w szczególności dla jej kierownictwa w osobie pana prezesa gen. Krzemieńskiego (oklaski). Sprawozdawca w końcu podkreśla, że bezspornym życzeniem całego parlamentu jest, aby nowela do ustawy o N. I. K. P. była bezzwłocznie przedstawiona do załatwienia Izbom ustawodawczym.

Budżet Prezydium Rady Ministrów przedstawił sprawozdawca s. Bisping. Zaznaczył on, że

DOCHODZIMY W POLSCE DO STABILIZACJI STOSUNKÓW WEWNĘTRZNO-POLITYCZNYCH,

podczas gdy sytuacja europejska i światowa znajduje się wciąż w stanie płynnym.

Polska, nie biorąc udziału w żadnym z bloków, staje się jako wielkie mocarstwo ośrodkiem państw w walce światowej nie zaangażowanych. Naród musi czynnikom rządzącym zapewnić czynne poparcie i współdziałanie w dążeniu do promiennej przyszłości Polski. Wymaga to od społeczeństwa stanięcia w karnych szeregach i posłuchu w wierze, iż ci ludzie, którzy stoją na czele państwa, prowadzą Polskę jasnym szlakiem w kierunku, wskazanym przez Józefa Piłsudskiego.

Karność i posłuch łączy się z zasada silnej władzy,

skoncentrowanej w rękach premiera i zasada ta nie doznała ani w Sejmie, ani na komisji budżetowej Senatu żadnego sprzeciwu.

W dyskusji przemówiła pierwsza sen. Szelągowska, ponawiając poruszoną przez siebie sprawę awansów dla kobiet.

Sen. Żmigryder-Konopka nawiązuje do deklaracji, którą w imieniu Koła żydowskiego parlamentarnego złożył p. Sommerstein w Sejmie.

Sen. Barcikowski podnosi, że w przyszłym preliminarzu budżetowym winna być zwiększona kwota na etaty w N. T. A.

W dalszym ciągu Senat wysłuchał sprawozdania wicemarszałka Dąbkowskiego

O BUDŻECIE MIN. SPR. WOJSK.

We wzniosłych słowach sprawozdawca przytacza historię naszej Armii konstatując, że jej wspaniała rozbudowa czyni z nas państwo potężne i pożądanego sojusznika dla wszystkich.

Następnie sprawozdawca przechodzi przez poszczególne zagadnienia potrzeb i osiągnięć Armii.

Zdajemy sobie wszyscy z tego sprawę — mówił w zakończeniu referent — że budżet wojskowy jest niewystarczający i że dalsze wysiłki dla jego podniesienia są konieczne. Niech mi wolno będzie stwierdzić, że za wojskiem stoi cały naród polski (oklaski).

Sprawozdawczyni senatorka Szelągowska omówiła budżet emerytur i zaopatrzeń.

Następnym punktem porządku dziennego był budżet rent inwalidzkich i pensyj. Sprawozdawca senator Wolf szczegółowo przedstawia poszczególne pozycje budżetu rent inwalidzkich i oświadcza, że komisja Senatu uznała preliminowane kwoty za słuszne.

Następnie na porządek obrad wszedł budżet Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Sprawozdawca sen. Przedpełski podkreślił, że budżet Min. P. i T. należy rozpatrywać z punktu widzenia równowagi budżetu Państwa, tzn. że wpłata do Skarbu Państwa winna być uskuteczniona w wysokości preliminowanej i że w związku z tym formy organizacyjne ministerstwa nie mogą być naruszane.

Światła i cienie komunikacji

Budżet Ministerstwa Komunikacji przedstawił sprawozdawca sen. Miklaszewski, zaznaczając, że zagadnienie komunikacji w Polsce ma specjalny charakter. Komunikacja kolejowa jest instytucją, która służy celom ogólnej polityki gospodarczej Państwa, w polityce interwencyjnej.

Sen. Semkowicz zabiera głos w imieniu ziem południowo-wschodnich, a szczególnie miasta Stanisławowa, prosząc,

aby jak najrychlej reaktywowano dyrekcję P.K.P. w Stanisławowie.

Potrzeby komunikacyjne tej dzielnicy są bardzo liczne i piekące.

Jednym z najważniejszych planów gospodarczych naszej dzielnicy jest olbrzymi plan budowy kanału Bałtyk—morze Czarne.

Również poleca mówca opiece p. Ministra sprawę uzdrowisk i letnisk w Małopolsce Wschodniej.

Sen. Zarzycki, nawiązując do słów swojego przedmówcy, stwierdza, że ze względów gospodarczych znaczenie dyrekcji kolejowej w Stanisławowie jest dla miejscowej ludności bardzo wielkie.

Sen. Dębski omawia problem budowy kanału, łączącego Wisłę z Prutem, a tym samym uzyskania połączenia Bałtyku z morzem Czarnym i portami południowymi, z czym łączy się sprawa regulacji rzek, a w szczególności Wisły.

Sen. Bruski mówi o potrzebie lepszego połączenia Gdyni i w ogóle wybrzeża morskiego z resztą Polski.

Sen. Puławski podkreśla znaczenie należytego powiązania wysiłków samorządu terytorialnego i ministerstwa komunikacji w dziedzinie budowy dróg kołowych.

Sen. Pacześniak domaga się wybudowania 700 km dróg i podkreśla konieczność przeprowadzenia tej budowy w pierwszym trzyleciu planu inwestycyjnego. Kończy uwagą, że

na Polesiu nie ma zagadnienia narodowościowego.

Jeżeli wyciągniemy do Polesia rękę złączymy je na zawsze z Polską. Ludność jest usposobiona bardzo przychylnie do Państwa.

Sen. Przedpełski: Ponieważ budowa dróg wodnych obliczona jest na dziesiątki lat, więc tym bardziej powinna być jak najprędzej rozpoczęta.

Następnie zabrał głos p. minister komunikacji Ulrych. (Mowę tę podajemy w obszernym skróceniu — Red „Dz. Pol.")

Przemówienie ministra Ulrycha

Wysoki Senacie!

Za co odpowiada minister komunikacji?

Jeżeli chodzi o drogi wodne i komunikację lotniczą — odpowiada za to, aby dotacje, otrzymane bądź ze Skarbu Państwa, bądź z budżetu kolejowego na rozbudowę dróg kołowych i wodnych oraz komunikacji lotniczej, wydać w sposób planowy, oszczędny.

Jeżeli chodzi natomiast o odpowiedzialność ministra komunikacji za Polskie Koleje Państwowe, to jest ona już oczywiście szersza i niejako odrębna. Jeżeli chodzi o rozbudowę dróg bitych, to robimy te drogi o ulepszonej nawierzchni z roku na rok solidniej, lepiej i taniej.

Jeżeli chodzi o drogi wodne — weszliśmy na drogę przede wszystkim walki z powodziami.

Naczelnym zagadnieniem problemu wodnego w Polsce jest regulacja Wisły, Wisły i jeszcze raz Wisły. (Oklaski.)

Przechodząc do Polskich Kolei Państwowych, chcę zaznaczyć, że istotą i wyrazem gospodarczym tej pracy jest polityka taryfowa, która musi odpowiadać potrzebom kraju, ale musi odpowiadać również potrzebom i interesom samego przedsiębiorstwa. Gdyby wszystkie wpłaty gotówkowe poszły na potrzeby Polskich Kolei Państwowych, nasze zaległości w ogóle by nie istniały. Jednak wszystkim wiadomo, że

ta kołdra, która przykrywa nasz organizm narodowy jest za krótka

i że Skarb Państwa na przestrzeni wielu lat musiał sięgać do skarbu kolejowego.

Studiujemy możliwości podwyżki **niektórych taryf** — tych, które życie **gospodarcze** może wytrzymać. To jest **pierwsza** rzecz. Druga — to przystąpienie do przestudiowania jeszcze raz różnych ulg, przyznawanych w taryfach osobowych.

Następnie postawiłem zagadnienie zniesienia serwitutów gotówkowych, ciążących na polskich kolejach państwowych. Nie odrazu, ale powoli Skarb Państwa będzie zmuszony te ciężary przejmować.

Wreszcie olbrzymi temat, jest to temat

KOORDYNACJI PRZEWOZU.

Koleje na świecie straciły swoje monopolistyczne stanowisko, jakie zajmowały przez długie lata. Zagadnienie budowy nowych linij kolejowych musi być wszechstronnie przestudiowane, ponieważ rozwijają się **zastępcze środki transportów, samochód osobowy i ciężarowy.** Ostrożność w projektowaniu nowych linii jest bardzo istotna dla naszego kraju, gdzie każdy milion musimy sto razy obejrzeć, nim go wydamy. Dla poszczególnych okręgów, gdzie się często woła: linie kolejowe nam budujcie, należy zastanowić się,

czy nie wybudować raczej dobrej drogi

i związać komunikację samochodową z pewnymi liniami kolejowymi.

Prowadzę więc do tego, że

rewizja taryf osobowych, podwyższenie niektórych taryf towarowych, koordynacja przewozów, kolejne zwlonienia od serwitutów ciążących na kolejach państwowych, wreszcie racjonalizacja metod eksploatacji PKP.

(Dalszy ciąg na str. 5-tej.)

Prezes OZN dr Wojciechowski u harcerzy z czasów walk o niepodległość

W Kole lwowskim Harcerzy z czasów walk o niepodległość odbyło się wczoraj zebranie członków, na którym — po zagajeniu przez przewodniczącego Koła p. Polniaszka — referat o sytuacji politycznej wygłosił prezes Okręgu OZN i Zw. Legionistów we Lwowie dr Bronisław Wojciechowski.

Mówiąc o analogiach z ruchu harcerskiego prezes dr Wojciechowski przedstawił ewolucję życia młodzieżowego na szerokiej płaszczyźnie historycznej od czasów formowania się organizacyj niepodległościowych.

Głównym akcentem przemówienia prezesa dra Wojciechowskiego było wskazanie konieczności znalezienia przez młodą generację spójni z okresem lat 1910—14.

Rola dawnego pokolenia — mówił prezes Wojciechowski — jeszcze się nie skończyła. Pokolenie to, zanim odda swoje dziedzictwo młodym — musi je zrealizować dokońca.

Dzisiejsza młodzież musi zrozumieć ideały swoich poprzedników. Musi zrozumieć, że wszystkie ruchy młodzieżowe, które miały realizować niepodległość — umiały się podporządkować jednemu ideowemu kierownictwu. Wtenczas już zaczęła się koncentracja sił. Totéż było to jedynym powodem, że gdy przyszedł czas — mogli pójść przebojem do celu, tworząc pierwszy batalion szturmowy na polskich szlakach historii.

Siła polska — mówił prezes Wojciechowski — musi przestać być tematem odświętnych wzruszeń — jak pisało „Zarzewie" w 1914 r. — musi być siłą realną na codzień.

Porównując sytuację z okresu ruchów niepodległościowych do obecnej — prezes Wojciechowski zwrócił uwagę na pokrewieństwo haseł niepodległościowych z hasłami Obozu Zjednoczenia Narodowego, podkreślając dobitnie, że chodzi tu o podciągnięcie mas, które kiedyś świadomie będą mogły przeżyć walkę.

Po przemówieniu prezesa dra Wojciechowskiego zebrani nagrodzili mówcę hucznymi oklaskami, po czym przewodniczący zamknął posiedzenie.

Konferencja kolejowa w Katowicach

Ktowice, 11. 3. (PAT) W dniu 9 marca br. rozpoczęła się w Katowickiej Dyrekcji Kolei kilkudniowa konferencja z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji i przedstawicieli wszystkich dyrekcyj kolejowych.

Przedmiotem konferencji jest sprawa uzgodnienia rozkładu jazdy pociągów węglowych z Zagłębia Śląskiego, Karwińskiego i Dąbrowskiego do portów, do C.O.P. i w głąb kraju

„Jesteś pan mordercą!...“

Burzliwe obrady w parlamencie francuskim

Paryż, 11. 3. (PAT) Popołudniowe posiedzenie Izby deputowanych poświęcone było aż ośmiu interpelacjom w sprawie uchodźców hiszpańskich.

Deputowani prawicowi domagali się od rządu jak najenergiczniejszych zarządzeń, mających na celu usunięcie **niebezpieczeństwa powstawania wielkich ośrodków komunistycznych** i ich akcji agitacyjnej na terenie południowej Francji.

W czasie początkowej debaty dochodziło ustawicznie do burzliwych scen między prawicą a lewicą, które doszły do najwyższego stopnia napięcia przy poruszeniu przez deputowanego prawicowego Ybarnegaray'a **sprawy deputowanego komunistycznego Marty'ego, który był komisarzem brygad międzynarodowych.**

Dep. Ybarnegaray, zwracając się do dep. Marty'ego, oświadczył, że żołnierze brygad międzynarodowych oskarzyli go o rzeczy najstraszniejsze.

Albo pan jesteś zatem mordercą, oświadczył p. Ybarnegaray, albo, jeżeli to jest nieprawdą, to oskarzyciele pańscy są oszczercami.

Tę sprawę trzeba wyjaśnić.

Słowa dep. Ybarnegaray'a powitane zostały burzliwymi oklaskami przez całą prawicę, a nawet część centrum.

Odpowiedź dep. Marty'ego została zagłuszona przez wrzawę, powstałą w całej Izbie po okrzyku dep. prawicowego Vavla, który przytoczył słowa b. ministra spraw wewn. socjalisty nar. dep. Dormoy'a, że

nie ma na swoich rękach, tak jak Marty, krwi Francuzów.

Próby dalszego przemawiania dep. Marty'ego zostały zagłuszone przez bezustanne przerywania i okrzyki: „morderca!“, wznoszone z ław prawicowych i równie gwałtowne odpowiedzi z ław komunistycznych. W pewnym momencie

zaczęło się zanosić na bójkę na pięści

między posłami komunistycznymi a prawicowymi, której z trudem zapobiegli woźni.

Ybarnegaray postawił ostatecznie wniosek, aby Izba utworzyła komisję, któraby przeprowadziła dochodzenia w sprawie oskarżeń, ciążących na dep. Marty, po czym wobec wrzawy, panującej na sali, posiedzenie musiało zostać przerwane.

Ostre zarządzenia Anglii

na Morzu Śródziemnym

Londyn, 11. 3. (PAT) BRYTYJSKIE OKRĘTY WOJENNE NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM OTRZYMAŁY POLECENIE, BY NATYCHMIAST CZYNNIE REAGOWAŁY WOBEC WSZELKICH HISZPAŃSKICH OKRĘTÓW WOJENNYCH, któreby usiłowały bez zastrzeżeń zatopić brytyjskie statki handlowe zarówno w granicach terytorialnych, jak i poza granicami hiszpańskich wód terytorialnych.

Równocześnie **wzmocniono brytyjskie patrole na wodach morza Śródziemnego.**

Decyzja ta powzięta została w związku z ogłoszeniem przez gen. Franco blokady portów Hiszpanii republikańskiej.

Z oficjalnych kół brytyjskich wyjaśniono w piątek wieczorem, że **uznanie gen. Franco bynajmniej nie pociąga za sobą udzielenia praw kombatanta.**

Po cięciu Pragi

Wrzenie w całej Słowacji

Zabici i ranni w starciach z żandarmerią

Bratysława, 11. 3. (PAT) Rozeszła się tu wiadomość, że aresztowano kilku wybitnych działaczy słowackich, w szczególności prof. Tukę oraz szefa urzędu propagandy Aleksandra Macha. Gmachy rządowe, poczta, radio i inne budynki publiczne, jak również redakcje pism autonomicznych „Slovak“ i „Slovenska Prawda“ zostały obsadzone przez wojsko i policję. Po ulicach krążyły przez cały dzień silne oddziały wojska samochodami pancernymi i czołgami. Również

w okolicach Bratysławy zostały skoncentrowane liczne oddziały wojskowe,

które zamknęły wszystkie ulice wyjazdowe.

Wiadomość o tych zarządzeniach wywołała wśród Słowaków silne podniecenie. Tysiączne tłumy z samego miasta i okolicy, które potrafiły przedostać się przez kordony wojskowe, wyległy na ulice i urządziły burzliwe manifestacje antyczeskie.

Premier Tiso, który znajduje się w Bratysławie i mieszka w klasztorze Jezuitów, zwrócił się za pośrednictwem komisarza gwardii akademickiej z apelem do demonstrujących Słowaków, aby unikali niepotrzebnego rozlewu krwi, oczekując dalszych dyrektyw. Pomimo tego w różnych punktach miasta demonstracje się powtarzały i trwały aż do późnych godzin wieczornych. W kilku punktach miasta

doszło do starć pomiędzy członkami gwardii ks. Hlinki a żandarmerią, w wyniku czego jest kilku zabitych i wielu rannych.

W związku z tym podniecenie wśród Słowaków wzrasta z każdą chwilą, tak że są możliwe dalsze starcia. Sądzą jednak, że obecność min. Sidora, który powrócił z Pragi, przyczyni się do uspokojenia umysłów.

W ostatniej chwili nadeszły tu wiadomości, że również na prowincji doszło w szeregu miejscowości do burzliwych demonstracyj i starć, w których jest kilku zabitych i wielu rannych.

W Madrycie i Cartagenie

rewolty zostały stłumione

Madryt, 11. 3. (PAT) Wedle ostatnich doniesień, rewolta w Kartagenie została całkowicie stłumiona, zaś jej przywódców aresztowano. Władze cywilne i wojskowe w Almerii utworzyły komitet wykonawczy, który bez wszelkich zastrzeżeń uznał adę obrony narodowej.

Wczoraj po południu 24 samoloty armii narodowej dokonały nalotu na Madryt. Były one ostrzeliwane przez madryckie baterie przeciwlotnicze.

Madryt, 11. 3. (PAT) Union Radio ogłosiło, że ogniska powstania zostały niemal wszystkie zlikwidowane, pozostałe grupy komunistów zbiegły do parku Reteiro, gdzie będą szybko zniszczone.

Równocześnie jednak rozgłośnia „La Voz De Espana Republicana“ nadała wiadomość, że w południe toczyły się krwawe walki na ulicy Serraro w samym centrum Madrytu między wojskami rady obrony narodowej a komunistami. Zwycięstwo odniosły wojska rady. Kilka tysięcy komunistów przeszło na stronę rady.

Primo de Rivera na widowni

Burgos, 11. 3. (PAT) Wedle otrzymanych tu wiadomości, Miguel Primo De Rivera, syn b. dyktatora i brat założyciela falangi, rozstrzelanego przez czerwonych, zdołał zbiec z więzienia, w którym przebywał od początku wojny domowej i na angielskim okręcie wojennym udał się do Francji, skąd niebawem wyjedzie do Hiszpanii.

Pierwszy film z C. O. P.

„Stalowa Wola“ na warszawskich ekranach

Warszawa, 11. 3. (PAT.) Wczoraj w południe w kinie „Palladium“ odbył się w obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowych oraz przedstawicieli miasta i prasy pierwszy pokaz filmu ilustrującego rozbudowę Centralnego Okręgu Przemysłowego p. t. „Stalowa Wola“.

Film jest szeregiem umiejętnie powiązanych reportaży z rozmaitych fragmentów pracy C. O. P., m. in. podaje niezwykle interesujące zdjęcia z budowy zapory na Dunajcu, oraz imponujących zakładów Stalowej Woli, fabryki silników w Rzeszowie, fragmenty produkcji celulozy w Niedowicach etc.

„Stalowa Wola“ jest krzepiącym obrazem potężnego wysiłku Polski w dziele wzmocnienia obronności kraju i uniezależnienia się pod względem przemysłowym od państw obcych.



(Dalszy ciąg ze strony 4-tej.)

Wszystkie te punkty nowego programu, razem związane, tworzą pewną całość i dają możność tworzenia takich zadań, które będą punktem wyjścia dla rozwoju kolejnictwa na przyszłość.

Właśnie tylko tak wszechstronnie można rozpatrywać Polskie Koleje Państwowe.

Sądzę, że droga, na którą weszliśmy, droga zmniejszania naszych wydatków i pomnażania naszych wpływów z roku na rok, droga bardzo konkretnej naprawy naszego aparatu transportowego, będzie wydawała rezultaty. Stanowisko zajmowane przez Wysoki Senat, że w wyniku swych ofiar dla gospodarstwa narodowego kolejnictwo potrzebuje pomocy, jest dla nas niejako uprawnieniem, że również w zakresie podnoszenia niektórych taryf przewozowych powinna być rozpoczęta akcja, bowiem obie Wysokie Izby tę drogę mi wskazuja, jako drogę konieczności dla rozwoju polskiego kolejnictwa. (Oklaski).

Na tym zamknięto obrady.

Następne posiedzenie Senatu dziś o godz. 9 rano. Na porządku dziennym budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Dymisja wicemin. Bleszyńskiego

Warszawa, 11. 3. (PAT) Podsekretarz stanu w Ministerstwie W.R. i O.P. plk dypl. Jerzy Ferek-Błeszyński rozpoczął z dniem 9 bm. dłuższy urlop wypoczynkowy, po którym nie powróci już na zajmowane dotychczas stanowisko.

Goering jedzie do Rzymu

Rzym, 11. 3. (PAT) Przebywający w San Remo na urlopie odpoczynkowym marsz. Goering, który spotkał się tam ostatnio z dowódcą oddziałów włoskich legionistów w Hiszpanii, gen. Gambera, udać się ma w przyszłym tygodniu do Rzymu.

Przedstawiciele samochodowi zginęli w katastrofie samoch.

Praga, 11. 3. (PAT) W Pradze doszło do nieszczęśliwego wypadku samochodowego, w którym poniósł śmierć Ignacy Bochenek z Warszawy, przedstawiciel czeskiej fabryki samochodów „Aero“ na Warszawę, oraz Leopold Slavik, dyrektor oddziału handlowego w Pradze tejże fabryki.

Jeszcze jedna dymisja Revaya

Huszt, 11. 3. (PAT) **Premier** Wołoszyn w charakterze **szefa stronnictwa** ukraińskiego zwolnił **Fedora Rewaja** ze stanowiska prezesa **zarządu stronnictwa**, powołując na jego **miejsce pod** sekretarza stanu Pierowuźnika.

Praga, 11. 3. (PAT) **Wczoraj po** południu wydane zostało **telefoniczne** przez rząd praski **zarządzenie rządowi** Wołoszyna usunięcie **ze stanowiska** prezesa rady narodowej **Ukraińskiego** Objednania Cezara Rewaja. **Również** zostało wydane zarządzenie **usunięcia** ze wszystkich stanowisk **rządowych** imigrantów ukraińskich. **Oczekiwane** jest również w najbliższym **czasie** oczyszczenie Siczy z **elementu imigrantów.**

Warszawa, 11. 3. (Tel. wł. — l. r.) Jak się dowiadujemy, **rząd nie zamierza** skorzystać z oferty **grupy finansistów** francuskich, którzy **chcą** pozbyć się akcyj Trzynieckich Zakładów Górniczo-Hutniczych na Zaolziu.

Reprezentanci kupiectwa niemieckiego w Polsce

W końcu marca przybywa do Polski wycieczka czołowych przedstawicieli kupiectwa niemieckiego i sfer gospodarczych. Goście z Niemiec odwiedzą Poznań, Warszawę, Kraków i Katowice. Przyjazd przedstawicieli kupiectwa niemieckiego nosi charakter wizyty.

DOC. U. J. DR EUGENIUSZ SŁUSZKIEWICZ

Nowa książka o Indiach tajemniczych

„O Indiach wie się u nas na ogół niezbyt wiele — poza tym, że leżą w Azji i były do niedawna jeszcze krajem tajemniczym, pełnym cudów i osobliwości, a obfitującym w legendarne niemal bogactwa, i że się tam na kamieniu rodzą cudotwórcy w postaci fakirów i „jogów" (poprawnie: joginów). Ten i ów słyszał nadto coś niecoś o Buddzie i buddyzmie, o Mahabharacie i Ramajanie, poniektóry wie, że święte księgi indyjskie nazywają się Wedami, a klasyczny język staroindyjski sanskrytem..., że Hindusi wytworzyli nawet jakieś systemy filozoficzne..., że nowoczesna teozofia europejska zasilała się przede wszystkim koncepcjami indyjskimi... Największy może odsetek czytelników spoziera na Indie z odrazą lub (bez obrazy!) z podziwem (a może i wdzięcznością?) jako na ojczyznę Watsjajany, autora sugestywnej Kamasutry..."

Tak oto pisałem 5 czy 6 lat temu na wstępie do jednego z artykułów dziennikarskich. Od tego czasu, przyznać trzeba, zmieniło się jednak trochę, i to na lepsze (podkreślam, że miałem i mam na myśli oczywiście książki przeznaczone dla szerokiej, a nawet najszerszej publiczności, nie garnącej się zbyt namiętnie do całokształtów historii czy geografii czy historii literatury, nawet ujętych w formę popularno-naukową). Wystarczy wspomnieć, że warszawska „Biblioteka Podróżnicza" wydała przekład nie tylko B. Kellermana „Drogi bogów", traktującej o Indiach niezbyt szeroko, ale i J. Thomasa Lowella: „Indie, kraj Czarnej Pagody"; że w „Bibliotece Polskiej" wyszła książka H. Skarbek-Peretiatkowicz: „Indie bez retuszu", a rok temu tejże autorki „Indie wczoraj i dziś", już dla młodzieży (dawniejsza podobna książka dla młodzieży, J. Marcinowskiej „W upalnym sercu Wschodu", uwzględniała Indie tylko częściowo). Dodać można, że M. Tarnowski wydał dwie książki o Cejlonie w lwowskiej kolekcji „Dookoła ziemi". Mnożą się więc, choć jeszcze powoli, i przekłady, i książki oryginalne polskie o Indiach. I otóż zanotujmy z uznaniem, że ta sama Książnica Atlas, która wydała Marcinowską i Tarnowskiego, świeżo wypuściła w świat „Ścieżkami jogów" P. Bruntona.

Szeroka publiczność łaknęła i łaknie, rzecz jasna, przede wszystkim wiadomości o Indiach tajemniczych, Indiach cudotwórców i „jogów". Tym się tylko przecie tłumaczy, że w latach 20-tych b. w., więc w przeciągu jednego 10-lecia, wydano w Warszawie przekłady aż pięciu dzieł autora angielskiego piszącego pod pseudonimem: jogi Rama-Czaraka, mian.: „Drogi dojścia jogów indyjskich", „Hatha-joga", „Radża-joga", „Filozofia jogi i okultyzm wschodni", „Światło na drodze". Jeszcze dawniejsza książka prof. W. Lutosławskiego pt. „Rozwój potęgi woli" zawdzięczała ogromnie wiele jodze, zarówno w obu pierwszych wydaniach (1909 i 1910), jak i w dużo późniejszym trzecim (1923). Są to jednak prace pomyślane jako praktyczne podręczniki dla ludzi Zachodu, którzy by chcieli praktykować taki czy inny system jogi, lub drobiazgowe rozważania na temat wartości i znaczenia jogi. Książka Bruntona natomiast przedstawia pełne zapału, żmudne poszukiwanie „prawdy" przez dziennikarza angielskiego, autora podobnej książki o Egipcie. Obdarzony nie tylko psychiczną wrażliwością, ale i dużą dozą sceptycyzmu, wziął sobie za cel „przebrnąć przez gąszcz przesądów... szukając zjawisk prawdziwych". Starał się poznać dokładnie istotne życie prawdziwych „jogów" współczesnych nie tylko z książek, ale i z żywych rozmów z mędrcami. Przekonany, że joga może zapewnić całkowite zdrowie oraz dać pogodę i spokój umysłu, szukał gorliwie jej najwybitniejszych przedstawicieli.

Już w Bombaju B. poznaje „maga z Egiptu" o niezwykłych zdolnościach okultystycznych oraz „mesjasza" parsa, który się jednak niezadługo okazuje fałszywym mesjaszem. Podążywszy poprzez Dekan do Madrasu zawiera znajomość z anachoretą, który go wtajemnicza częściowo w praktykę hatha-jogi i demonstruje niezwykłą władzę nad własnym organizmem. Rozmowa z „duchowym kierownikiem płd. Indii" skierowuje autora do „mahariszjego", tj. „wielkiego mędrca", żyjącego w płn. Arkot; tam oddaje się medytacjom. Niezadowolony jednak podejmuje dalszą wędrówkę: odwiedza w Benares sędziwego „cudotwórcę", który mu wykłada o „wiedzy słonecznej", a potem b. uczonego astrologa, który go wtajemnicza w treść jemu tylko znanej księgi mądrości; zwiedza też jedyne w swym rodzaju miasteczko Dajalbagh, którego założyciel pragnął połączyć dyscyplinę jogi z życiem codziennym wedle wzorów zachodnich. Nigdzie wszakże B. nie znajduje tego, czego szuka. Decyduje się więc powrócić jeszcze do „mahariszjego", najbardziej mu odpowiadającego. Tam też drogą medytacji i kontemplacji dochodzi ostatecznie do tej „zapomnianej prawdy", że „w sobie tylko człowiek znaleźć może nie przemijające szczęście i wyzwolenie wieczyste".

Rezultat ten może się wydać czytelnikowi dość nikły: przecie na to nie trzeba wyjeżdżać aż do Indii i mozolnie wędrować, tego dowiedzieć się można i u nas, w starej Europie chrześcijańskiej (zwł. dzisiejszej, tak mało właśnie na ogół chrześcijańskiej); Lutosławski twierdzi nawet stanowczo (w 3-im wydaniu), że w świetle jego doświadczeń duchowych „maleje znaczenie Jogi, a wyrasta prosta i jasna wiara chrześcijańska do miary nadprzyrodzonej". A już my Polacy nauczyć się tego możemy od owego mądrego ptaszka Asnykowego, co siedział na drzewie i ludzim się dziwował, że szukają szczęścia wszędzie, tylko nie w piersi własnej. Bez wątpienia. Ale ta konkluzja Bruntona jest cenna właśnie dla tego, że doszedł do niej ostatecznie sceptyk i niedowiarek. Warto odbyć z nim całą tę drogę, bo czytelnik znajdzie wiele uwag i spostrzeżeń ciekawych oraz sporo wiadomości i o „jogach", i o różnego kalibru cudotwórcach. A książka jest napisana tak zajmująco, że można ją przeczytać jednym tchem, choć obejmuje z górą 400 stron.

Rozumie się, że niejedno można, a to i owo może nawet trzeba uzupełnić sobie wedle książek czy to już wymienionych, czy też kilku innych, jak np. „Tajemnice fakirów" P. Heizego (Biblioteka Groszowa), „Tajemnice jogów" Meba. (Bibl. Hist.-Geogr. „Roju"), „Cuda współczesne" L. Szczepańskiego (1937), „Teozofia nowoczesna" X. dra K. Waisa (1924). Ograniczam się rozmyślnie do rzeczy pisanych po polsku i łatwo dostępnych. Nie ujmuje to jednak wartości dziełu Bruntona a czytelnik może się z ufnością powierzyć przewodnictwu autora, który nie szczędził trudu, by pouczyć czytelnika sumiennie o Indiach tajemniczych. Szczególnie cenne wydają mi się — jako oparte na autopsji informacje o hathajodze i o życiu jogów oraz obszerny opis owej oryginalnej osady Dajalbagh; dla najszerszej publiczności zaś ciekawe będą opisy sztuczek i pokazów „magicznych" opisanych z wielką werwą i plastycznością.

———

I dziecko musi postawić na swoim...

...gdy się wzbrania przed czymś nierozsądnym, inaczej — może się uprzeć. Jeżeli dziecko nie znosi mleka, lub pije go niechętnie, to nie jest to bez przyczyny. A nuż mleko zbytnio przeciąża żołądek dziecka i powoduje przykre do zniesienia uczucie nudności? Ustępuje się wtedy dziecku i miesza się mleko z Kawą Słodową Kneippa, która czyni z mleka napój łatwiej strawny, smaczniejszy i bardzo lubiany przez dzieci.

———

Która z Pań nie myśli obecnie o toalecie wiosennej, której najważniejszą częścią jest piękny LIS srebrny, niebieski lub polarny

Firma S. FISCH, Lwów, Hetmańska 24

już otrzymała największe transporty najszlachetniejszych gatunków lisów, przyczym ceny i warunki są nadal przystępne, mimo zwyżki cen zagranicą. 4151

MARIA ORZECHOWSKA

MARS CZY MERKURY?

Któryś z greckich filozofów powiedział, że jeżeli mamy dwoje uszu a tylko jeden język, to na to, aby więcej słuchać niż mówić. Pokazuje się jednak, wbrew tej maksymie, że nie milczenie, a właśnie mowa jest złotem. Cóż bowiem uratowało pokój europejski, tyle razy od września ubiegłego roku zagrożony, jeżeli nie rozmowy mężów stanu, historyczne już dzisiaj „kontakty osobiste" ministrów i dyktatorów? Gołąbek z gałązką oliwną zdawał się trzepotać skrzydełkami nad samolotem Chamberlaina, unosił się nad kanclerską siedzibą w Berchtesgaden, patronował licznym konferencjom mężów stanu w różnych stolicach europejskich.

A było ich dość. W ciągu jednego tylko miesiąca podróżowali: Chamberlain i Halifax via Paryż do Rzymu, Beck do Berchtesgaden, Chwalkowsky, Csaky — do Berlina, Ciano do Budapesztu i Białogrodu, Ribbentrop, Franck i Ciano do Warszawy, Daladier do Afryki, Berard do Burgos. Każda z tych wizyt, czy jak się je zwie „misji" jest w prasie szeroko omawiana zanim dojdzie do skutku, więc przed faktem i po fakcie i jak dotychczas żadna z nich „nie zawiodła", pokładanych w niej nadziei". Potem komentuje się komunikaty oficjalne, komentuje się nieoficjalne komentarze komunikatów oficjalnych.

Wielcy ludzie innych epok mało mówili. Kato wypowiadał chętnie tylko jedno zdanie: „A jednak Kartagina musi być zburzona". Lakoniczny Cezar obwieścił swój triumf w trzech słowach: „Veni, vidi, vici". Napoleon mało mówił, raczej dyktował. Współcześni nam dyktatorzy i politycy mówią bardzo często i bardzo dużo. Jedni w parlamencie, inni do radia, ten z balkonu, ów w operze. Ich wielkie mowy wyczekiwane są jak głos proroka. Można powiedzieć, że cała dzisiejsza polityka to „polityka mówiona".

Kontakty osobiste wyjaśniają sytuację, w rozmowach politycy różnych państw „odnajdują wspólną platformę", a z tej platformy przepędza się chmury z horyzontu europejskiego.

A wieleż to chmur przewaliło się nad biednym horyzontem europejskim. Pojawiły się nad pięknym, modrym Dunajem, skrupiły się ostatecznie na stokach Sudetów. Obecnie najczęściej przynosi je wiatr od morza. Wystarczyła do rozpętania groźnej burzy maleńka wyspa śródziemnomorska (sama nazwa Minorki wskazuje jej małość), bo Anglia i Francja oświadczyła, że ta wysepka to „tabu". Gdy dotknie jej stopa żołnierza generała Franco, mocarstwa będą zmuszone wyprowadzić swoje krążowniki na „mare nostrum". Na szczęście i w tym wypadku odnaleziono „wspólną platformę", którą tym razem był pokład krążownika „Devonshire".

Wogóle panuje moda na wyspy. Zdawałoby się, że politycy nie mają innego zmartwienia jak wyszukiwać wyspy, zwykle cudze albo niczyje, wysyłać tam całe garnizony, armaty, stacje radiowe... Zaledwie to się stanie, rządy innych krajów protestują, mówią, że tak się nie robi i zaczynają przetrząsać oceany, czy nie znalazłaby się jeszcze jedna taka Pantelleria, albo egzotyczną Hainan. Każde państwo chciałoby za wszelką cenę i bodaj w najmniejszym zakresie być państwem wyspiarskim. Zaczęła zdaje się Ameryka hawajską wysepką Oahu. Miała z nią dużo kłopotów, bo wprawdzie zatoka niczego, dało się ją przerobić na pierwszorzędny port wojenny, ale na wyspie stanowczo za dużo ananasów i... Japończyków. Ananasy dobra rzecz, ale nie dla jankeskich żołnierzy, a Japończycy... na wypadek wojny... Ci zawsze wyrastają tam, gdzie ich nie posieją. Jankesi spróbowali siać na Oahu pszenicę i przekonali się, że udaje się równie dobrze jak ananasy i nawet dwa razy do roku.

Teraz, kiedy już prawie wszystkie mocarstwa zadowoliły swoje małe ambicje wyspiarskie, zaczęły poważnie myśleć o utrwaleniu pokoju europejskiego. Nowa seria konferencyj będzie się toczyła na platformie ekonomicznej. Pokazuje się, że na tej platformie mogły się nawet porozumieć faszystowskie Włochy z czerwoną Moskwą. Można zatem prawie na pewno liczyć na powodzenie układów handlowych między zachodnimi demokracjami a totalistyczną Rzeszą. Niemcy są, jak wiadomo, w tarapatach finansowych. Mają dużo armat, dużo torpedowców, wspaniałe autostrady. Anglia i Francja mają dużo pieniędzy, których jednak wolałyby nie musieć inwestować w armatach. Gotowe są pójść na rękę wyszastanej z pieniędzy Rzeszy, która z wdzięczności powinna się przestać zbroić.

Zapowiedziane na połowę marca w Berlinie kontakty osobiste reprezentantów rządu brytyjskiego, pp. Stanleya i Hudsona z przedstawicielami rządu i przemysłu niemieckiego będą się toczyły w odmiennej atmosferze jak dotychczasowe konferencje. Lepszy, dobry „business", niż wojenne ryzyko. Miarka i waga pewniej siedzą w garści, niż fosgen albo kulomiot. Ja mam naftę i węgiel, ty maszyny i stal, dogadamy się. Mamy wprawdzie także: ja Maginota a ty Zygfryda, ale nie myślmy o nich, przynajmniej jakiś czas..

Przed wizytą ministra brytyjskiego w Warszawie

Ożywienie stosunków handlowych z Anglią

W drugiej połowie marca przybywa do Polski, na czele delegacji finansowo-handlowej, brytyjski min. handlu zamorskiego, p. Robert Hudson. Jest to już druga wizyta brytyjska, gdyż pierwsza delegacja bawiła w Polsce w połowie roku ubiegłego i składała się z techników, mających na celu zbadanie naszego problemu elektryfikacyjnego.

W chwili obecnej nie mamy jeszcze konkretnych danych, co będzie przedmiotem rozmów ministra brytyjskiego z naszymi sferami gospodarczymi. Należy przypuszczać, że rozmowy te będą miały raczej charakter ogólny, a przede wszystkim

będą dotyczyć możliwości zwiększenia obrotów towarowych i wytworzenia warunków ściślejszej współpracy ekonomicznej pomiędzy Polską a Wielką Brytanią.

Nie jest wykluczone, że wizyta ministra Hudsona zapoczątkuje również dyskusję nad sprawą wprowadzenia ewentualnych zmian w umowie handlowej polsko-angielskiej oraz spowoduje przyśpieszenie sfinansowania pewnych pertraktacji, jakie się toczą z angielskim przemysłem elektrycznym.

możność oparcia obrotów handlowych na doskonałym aparacie handlowym Anglii,

dysponującym dużymi zasobami finansowymi.

Nadmienić należy, że koła gospodarcze Wielkiej Brytanii

zaczęły ostatnio okazywać większe zainteresowanie lokatami kapitałowymi w Polsce.

Dowodem tego były zawarte w Londynie w ostatnich latach dwie transakcje finansowo-towarowe, jedna na sfinansowanie elektryfikacji warszawskiego węzła kolejowego, druga zaś na zaopatrzenie wagonów towarowych polskich kolei państwowych w nowe urządzenia hamulców.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że warszawska wizyta ministra brytyjskiego p. Hudsona powinna przyczynić się do dalszego pogłębienia pomyślnie rozwijających się dotychczas stosunków gospodarczych z korzyścią dla obu stron.

N.

Stosunki gospodarcze polsko-brytyjskie

zacieśniły się niewątpliwie w ostatnich latach. Zwłaszcza w zakresie wymiany towarowej silnie wzrosło dla Polski znaczenie rynku angielskiego,

znaczna bowiem część artykułów wywozowych Polski, szczególnie produkcji rolniczo-leśnej, znalazła zbyt w Anglii.

Z drugiej zaś strony Polska pokrywa swoje zapotrzebowanie zagranicznych artykułów przemysłowych w większych rozmiarach ze źródeł angielskich.

W wyniku wymiany Wielka Brytania wysunęła się w ostatnich latach na jedno z pierwszych miejsc zarówno w wywozie towarów z Polski, jak i w przywozie z Anglii.

Od r. 1931-go Wielka Brytania wysuwa się na pierwsze miejsce wśród odbiorców Polski, pochłaniając 17 procent naszego ogólnego wywozu.

Udział zaś Wielkiej Brytanii w imporcie do Polski utrzymuje się w granicach od 8 do 10 proc. ogólnego przywozu.

Należy podkreślić, że

bilans obrotów towarowych Polski z Wielką Brytanią zamykał się w ostatnich latach znaczną nadwyżką wywozu na korzyść Polski.

Według przybliżonych danych bilans ten w r. 1933 zamknął się saldem dodatnim dla Polski w wysokości ponad 100 milionów złotych.

Pomimo, że Polska należy oficjalnie do tych krajów, które mają dodatni bilans handlowy z Wielką Brytanią, to jednak bilans płatniczy polsko-angielski jest niekorzystny dla Polski, wynosi bowiem około 90 milionów złotych rocznie. Polska bowiem w trosce o swoją wypłacalność w stosunku do wierzycieli zagranicznych, a więc także do wierzycieli angielskich, dążyć musi do zrównoważenia swego bilansu płatniczego, a

równowaga ta w obecnych warunkach osiągnięta być może tylko

drogą nadwyżki wywozu towarowego nad przywozem.

Warunki ogólne, w jakich odbywa się wymiana towarów między obu krajami, niewątpliwie ułatwiają zacieśnienie stosunków handlowych z korzyścią dla obu stron. Polska ma na zbyciu główne artykuły gospodarstwa rolniczo-leśnego, które Anglia w znacznej mierze przywozić musi zza granicy. Natomiast eksport angielski ma charakter przemysłowy, w której to dziedzinie Polska wykazuje znaczne zapotrzebowanie.

Momentem dodatnim w wymianie towarowej polsko-brytyjskiej jest również

Prof. PAWEŁ KALINA

MNEMONIKA czyli sztuka kształcenia i wzmacniania pamięci, brosz. . zł 2·50
SAMOUCZEK języka angielskiego, 30 lekcyj z gramatyką i słowniczkiem na końcu, 300 stronic z ilustracjami, brosz. . . . zł 6·—
SŁOWNIK francusko-polski i polsko-francuski, str. 1280 z dodatkiem gramatyki fran. oraz rozmówek fran.-polskich oprawa w płótno zł 10·—
SŁOWNIK niemiecko-polski i polsko-niemiecki. str. 1374 z dodatkiem gramatyki niemieckiej, oprawa w płótno . . . zł 10·—
UWAGA: oba słowniki są zatwierdzone przez M. W. i O. P. do użytku szkolnego.
SŁOWNIK encyklopedyczny francusko-polski z wymową oraz gramatyką, str. 939, oprawa w płótno . . . . . zł 20·—
SŁOWNIK encyklopedyczny polsko-francuski z suplementem, str. 947, oprawa w płótno . . . . . . zł 20·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach

4196

Przegląd prasy

Właściwi sprawcy uniwersyteckich napadów — Cóż na to prof. Głąbiński? — Młodzież szuka pracy — „Głos Narodu" nie rozumie

WŁAŚCIWI SPRAWCY UNIWERSYTECKICH NAPADÓW

„Gazeta Polska" w pierwszej po wypadkach korespondencji ze Lwowa wzięła pod uwagę możliwość prowokacji zewnętrznej. Obecnie „Gazeta Polska" wyjaśnia powody takiej oceny wypadków. Otóż możliwość tę uwzględniono dlatego, że

„organ Stronnictwa Narodowego, a więc wychowawcy młodzieży wszechpolskiej, natychmiast po zajściu odgrodził w sposób jak najbardziej stanowczy tę młodzież od zarzutu, jakoby ona zorganizowała i brała udział w tym zajściu, a także nie mniej stanowczo potępił samo zajście. Nie chcieliśmy podejrzewać, aby to „odgrodzenie" było świadomym fałszem, a „potępienie" obłudnym i tchórzliwym frazesem.

Następnie dlatego, że mimo licznych precedensów, uprawniających do wskazania młodzieży wszechpolskiej, jako sprawcy zajścia, nie chcieliśmy dać wiary podejrzeniu, aby młodzież polska dokonać mogła tak po bandycku wyreżyserowanego napadu na młodzież polską i to właśnie we Lwowie".

Niestety tak. Ci właśnie, którzy rozdzierają szaty nad rozbiciem polskości w Małopolsce Wschodniej, którzy siebie jedynie uważają za „jedynych" i „prawdziwych" narodowców, — nie zaniedbują żadnych wypadków, by polskość jeszcze bardziej rozbić. Ta obrzydliwa rola tych płazów politycznych powinna wreszcie wszystkim otworzyć oczy.

Słusznie pisze „Gazeta Polska" dalej, że

„okazuje się zatem: 1. „Słowo Narodowe" czyli Stronnictwo Narodowe wprowadziło świadomie w błąd opinię publiczną twierdzeniem, że młodzież wszechpolska nie ma nic wspólnego z napadem, nie może bowiem ulegać wątpliwości, że i pismo i partia przed ujawnieniem dotychczasowych wyników śledztwa wiedziały już, gdzie szukać należy sprawców; 2. Stronnictwo Narodowe potępiło występek, o którego dokonanie oskarżona jest ekspozytura studencka tego stronnictwa — młodzież wszechpolska; 3. ponieważ wśród aresztowanych znajdują się młodzi ludzie, zajmujący wybitne stanowiska w hierarchii organizacji, kierowanych przez młodzież wszechpolską — upada twierdzenie „Słowa Narodowego", że z napadem nie miały nic wspólnego „odpowiedzialne koła tej młodzieży".

Punkty te charakteryzują znakomicie właściwe oblicze endecji i jej sławetnego organu we Lwowie. Co do tego zresztą nie mieliśmy złudzeń i „Dziennik Polski" pierwszy z całej prasy zdemaskował właściwych sprawców.

CÓŻ NA TO PROF. GŁĄBIŃSKI?

Ten sam smutny temat co „Gazeta Polska" porusza i „Kurier Poranny" pisząc:

„W dwa dni po napadzie zabrał głos przewódca partii i duchowy opiekun młodzieży endeckiej we Lwowie prof. St. Głąbiński i w publicznym oświadczeniu powiedział:

„Postępek tego rodzaju mógł być dokonany tylko przez sprawców wrogich Obozowi Narodowemu, którym być może, dała się zbałamcuić garstka luźnych młodych ludzi, pozostających bez ideowego kierownictwa.

Tej zaś młodzieży narodowej, która nie należy do organizacji, radzę w imię interesu narodowego, aby unikała styczności z niepewnymi elementami, które pod jej firmą chciałyby realizować swe własne może nikczemne i zbrodnicze cele".

Władze uczyniły zadość opinii publicznej. Sprawcy napadu zostali wykryci, ale

„nie są to — jak miał smutną odwagę oświadczać duchowy opiekun młodzieży wszechpolskiej, prof. Głąbiński — „sprawcy wrodzy obozowi narodowemu!".

Sprawcami są autentyczni i zorganizowani młodzi przyjaciele partyjni prof. Stanisława Głąbińskiego, wywodzący się z szeregów „odpowiedzialnych kół młodzieży" endeckiej, która jednego dnia wyrusza z łomami i nożami na drugi odłam młodzieży polskiej zebranej w murach eksterytorialnej uczelni, a nazajutrz umie zaprosić rektora na uroczystości — o ironio! — religijne".

Zjawisko makabryczne. Jednak — jak pisze dalej „Kurier Poranny" — w tym wszystkim

„bodaj czy nie bardziej szczególnym zjawiskiem jest metoda prof. St. Głąbińskiego, człowieka, od którego opinia polska ma prawo domagać się sumienności w jego publicznych, osobistych wystąpieniach.

Jeżeli zaś prof. Głąbiński nawet po dwu dniach po napadzie nie wiedział, że bandyckiego napadu dokonali jego właśni pupilkowie — czy jest gotów z równą także dzisiaj stanowczością potępić ich „nikczemny i zbrodniczy" występ i wyrzec się bojówek, które zbrodni dokonały?".

Zobaczymy.

MŁODZIEŻ SZUKA PRACY.

„Nowy Kurier" pisze:

„Z piętnastym rokiem życia kończy się okres przeważnie ciężkiej, ale jednak beztroskiej młodości dzieci ludu. Corocznie 370 tysięcy naszej młodzieży wchodzi w okres walki o byt, a raczej — w długi okres poszukiwania możności zarobkowania. — Bowiem obecnie znajduje ją tylko 20 proc. tej młodzieży. Olbrzymia reszta daremnie puka i kołacze do bram warsztatów pracy...

Prawda, że przemysł okazuje coraz więcej zrozumienia dla konieczności szkolenia fachowców. Ale jeszcze liczne zakłady wolą przedłużać czas pracy swych sił wykwalifikowanych znacznie ponad ustawową normę, niż podjąć trud powiększenia ich liczby przez przeszkalanie niedostatecznie wykwalifikowanych i szkolenie młodych robotników.

W rzemiośle zaś nadal stosuje się politykę zamkniętych drzwi...

Z całą bezwzględnością musimy usuwać wszystkie zapory na drodze młodzieży do warsztatów pracy. Skoro jest ich za mało, trzeba, aby ich możliwości powiększenia stanu zatrudnienia w przemyśle i rzemiośle zostały w pełni wykorzystane".

„GŁOS NARODU" NIE ROZUMIE

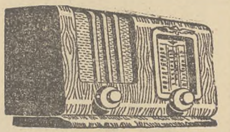
„Głos Narodu" znów ma zagadkę, której nie może zrozumieć. Oto niedawno grzmiał w artykule wstępnym, że młodzież dzisiejsza w całości prawie jest „narodowa", tzn. przynależy do Stronnictwa Narodowego. Gdzieś tam, hen na dalekich peryferiach młodzieżowych błąkają się — zdaniem „Głosu Narodu" — znikome grupki młodzieży prorządowej czy lewicowej. Aż oto niespodzianka! W wyborach do Bratniej Pomocy w Lublinie młodzi narodowcy połączyli się nie z wszechpolakami, ale z młodzieżą „sanacyjną" i... wygrali.

„Głos Narodu" się zdumiał i zapytuje:

„Jakże niezrozumiałą jest ta przyjaźń przywódców młodzieży narodowej z ludźmi, którzy dwa tygodnie temu na Walnym Zebraniu „Bratniaka" demonstrowali przeciw uczczeniu Romana Dmowskiego".

i t. d.

Niezrozumiałe? Jak dla kogo. Jeśli „Głos Narodu" wypisuje bzdury o młodzieży i wierzy w nie, to fakt ten dla niego pozostanie na zawsze niezrozumiały.



„AUTOMATIC"

12 klawiszowa Superheterodyna — szczyt produkcji radiowej **ELEKTRIT 1939**

„FOTO-RADIO-PALACE"

Lwów, pl. Mariacki 8 (Gmach Sprechera).
Ponadto: **KADET, KORDIAL, ALLEGRO, FIDELIO,** sieciowe, bateryjne, uniwersalne.

WŁADYSŁAW ŚLEDZIŃSKI

LWOWSKIE ŻALE



W prasie lwowskiej i poza lwowskiej rozległy się ostatnio posępne głosy o upadku kultury lwowskiej. Nie było to wprawdzie rewelacyjnym odkryciem, zdaje się jednak, że w tych głosach o upadku Lwowa, o jego literackim i artystycznym bankructwie jest nieco przesady. Może po prostu Lwów przeżywa taką psychozę? Psychozę publicznego kajania się i publicznego rachunku sumienia: mea maxima culpa. Chociaż wina prawie zawsze jest po stronie Warszawy. Pod adresem „syreny w sztywniaku" z reguły sypią się lwowskie gromy. Ale zdarza się więcej: Warszawa przyznaje czasem, że we Lwowie nie jest najlepiej.



Naród artystyczny ucieka ze Lwowa

Ile razy przyjedzie do Lwowa jakiś warszawski dziennikarz, a trafi na deszcz, słotę i w ogóle wpadnie tu w posępny nastrój — zaraz ogarnia go melancholia i w sążnistym felietonie wysnuwa ponure wnioski, że i kultura i cywilizacja Lwowa jest pod psem. Że niegdyś tu inaczej bywało, że dawniej był teatr, opera, życie artystyczne, Pawlikowski, Fredro, Zapolska, a teraz tylko ewakuacja i najlepsi ludzie uciekają. Słowem, Lwów upada.

Może to i słuszne narzekania. Może ta jeremiada, powtarzająca się mniej lub więcej w regularnych odstępach czasu jest uzasadniona. Może w tym wiele racji. Ale często odnosi się wrażenie, że dziennikarz, chcąc pisać o kulturze lwowskiej, o jego teatrze, literaturze, sztuce, zbyt szablonowo ułatwia sobie zadanie, pisząc na starą uprzykrzoną melodię: że niegdyś, że ongiś, że za dawnych czasów.

Byłem niedawno na zebraniu przedstawicieli literatury i sztuki Lwowa. Chodziło o zbliżający się „Maj we Lwowie". I oto, kto ma na tę imprezę przyjechać, kogo wypadałoby zaprosić. Padły nazwiska Makuszyńskiego, Staffa, Parandowskiego, Wasylewskiego i wielu innych, którzy po wyjeździe ze Lwowa nie zbankrutowali, lecz zdobyli jeszcze większy rozgłos, zajęli przodujące stanowiska. A o Lwowie jak Makuszyński, piszą sentymentalnie, jakby w swoich watermanach mieli nie atrament, ale łzy najserdeczniejsze.

Więc zastanawiano się na tym zebraniu kulturalników lwowskich kogo zaprosić, kto przyjedzie, a kto nie przyjedzie, kto mniej a kto więcej zambitniał. Przeważały akcenty wiary: że przyjadą, bo to Lwów, a to — oni.. — Chociaż wyjechali, „zdradzili" miasto, jego kulturę, przeszłość, tradycję, ale nie mogli przecież zapomnieć Lwowa...

Że jest w tych westchnieniach dużo przesady — to fakt, ale gorzej, gdy zaczyna to graniczyć z komizmem. Przecież tylu innych wyjechało: zawojowali Warszawę, wybudowali Gdynię, gdzie stanowią połowę mieszkańców miasta, rozjechali się po całej Polsce i nie tylko po Polsce, wszędzie roznosząc i rozwożąc tak bardzo typowy dla Lwowa entuzjazm, zapał, upór i ten patriotyzm wściekły, to fanatyczne semper fidelis — nigdzie w żadnym mieście nie przejawiające się tak żywiołowo, jak we Lwowie. I może nie ma w tym wiele dziwnego, że wyjeżdżają: podobno na własnym podwórku nikt nie może być prorokiem..

Nie wszyscy też wyjeżdżają ze względów „patriotycznych. Ruch ten jest przecież — w swoim rodzaju — naturalnym ruchem ludnościowym. Wyjeżdżają, bo tak im się podoba. Po prostu — szukają szczęścia. A że najczęściej je znajdują — to ich szczęście... We Lwowie też nie mało ludzi rozbiło swoje namioty, przybywając z przeciwległych krańców świata — i nie zawsze narzekają.

A zresztą, czy tylko od dziś lwowianie i wschodni Małopolanie emigrują? Nie. Wasylewski, podczas swojego wieczoru autorskiego mówiąc o tych ludziach, o ich temperamentach, ich zdolnościach i w ogóle o ich „rozdobędności", przypomniał, że ta emigracja nie jest zjawiskiem wcale nowym. Przypomniał braci Dunajewskich, galicjaków ze Stanisławowa, z których starszy Albin zaczął od spisków patriotycznych pod Wysokim Zamkiem, został uwięziony i skazany na śmierć przez Austriaków, a przecież nie skończył na szafocie, ale na purpurze kardynalskiej pod Wawelem jako książę Kościoła; młodszy, Juliusz, zasłynął jako genialny minister austriackiego skarbu. A najbardziej zasłużeni prezydenci Krakowa — Dietl i Zyblikiewicz? Pierwszy był synem Niemca z Drohobycza, drugi — Rusinem spod Sambora; pierwszy odkrył Krynicę, drugi był marszałkiem sejmu galicyjskiego.



Jak przewrażliwieni lwowianie wyobrażają sobie kulturalną ewakuację miasta

Jaki wpływ wywarli wschodni Małopolanie na kształtowanie się państwowości polskiej — do określenia tego nie trzeba jeszcze pomocy historyków. Wystarczy przypomnieć sobie lwowskie nazwiska ministrów...

Jest zwykle dużo blagi w powoływaniu się na świetną, bujną, wspaniałą kulturalną przeszłość: Lwów powinien to zapisać sobie złotymi głoskami w jakimś honorowym miejscu, że to właśnie tutaj we Lwowie, został zaszczuty Fredro, że go zmuszono do milczenia, że go wystraszono z lwowskiej sceny, że tutaj prześladowano Zapolską, którą porównujemy przecież z Molierem, że tutaj Grottger cierpiał nędzę, że we Lwowie rozegrało się wiele głośnych i rozgrywa się jeszcze więcej cichych dramatów „artystycznych",

Ale czy tylko we Lwowie? Czy to jest typowe wyłącznie dla Lwowa? Czy Kraków nie ma podobnych grzechów? Czy Warszawa nie ma na sumieniu Norwida? Czy inne większe ośrodki sztuki nie mogłyby się „poszczycić" tego rodzaju „sukcesami", co Lwów, albo jeszcze większymi?

Pesymiści lwowscy popełniają zasadniczy błąd: mówiąc o przeszłości miasta, dla zwiększenia wagi argumentacji, gromadzą przeważnie nazwiska lub zdarzenia z dziesiątek lub setek lat; wychodzi z tego coś na kształt kuli śniegowej, toczącej się na przestrzeni całej ewolucji kulturalnej miasta, która z rozpędem uderza w ambicje współczesnego Lwowa, aby w rezultacie rozbić się o pierwszy spotkany na drodze kontrargument, rozsypać się i.. ..stopnieć pod wpływem niezgasłych jeszcze promyków nadziei.

Nic łatwiejszego, jak jeremiaszowym głosem wołać, że Lwów upada, że teatr lwowski — to Bus Fekete, że muzyka — to niski poziom, że opera — to tragedia.

Chesterton w swojej „Obronie niedorzeczności i innych rzeczy wzgardzonych" powiada, że z pośród rozmaitych postaci literatury cierpienia na największy szacunek i opiekę zasługuje farsa.

Czemu tak bardzo mamy pogardzać farsą, lub Bus Feketem? Czy codziennie teatr ma wystawiać „Dziady", „Otella", lub „Hamleta"? Napewno nikt tego nie chce. Ale nie trzeba zapominać, że przez pesymizm teatralny przemawia często młodość recenzentów o aspiracjach artystycznych: są ludzie, którzy wzdrygają się przed każdą lżejszą sztuką na poważniejszej scenie: chcieliby więcej dramatów...

„Cierpienie — powiada ten sam Chesterton — mroczna i straszna strona życia, wywiera wpływ pociągający tylko na młodego artystę, podobnie jak na ucznia rysowanie w książkach szkolnych diabłów i wisielców".



Lwowski pomnik Mickiewicza w drodze do Warszawy

Publiczność, zapełniająca dziś teatr lwowski, teatr, o którym zaczyna się mówić, że przeżywa okres renesansu, chociaż właściwie jest to renesans... kasy teatralnej, ta publiczność godzi się raczej z paradoksem Chestertona. Ale to się zdarza nie tylko we Lwowie; stara publiczność teatralna bywa czasem bardziej dojrzała „teatralnie" niż młody krytyk i recenzent.

Teatr lwowski nie jest na niższym, ani prawdopodobnie na wyższym poziomie, niż teatry w Krakowie, Wilnie lub Poznaniu. Nie widać tu, jak dotąd, wielkich aspiracyj artystycznych, ale i różnice w porównaniu z innymi scenami, nie występują jaskrawo. Nie ma więc, przynajmniej na razie, poważnych powodów do narzekania, skoro w tym teatrze „i d z i e" Molier. To wielki sukces, chociażby następną premierą miał być znowu wzgardzony Bus — jeżeli jedną z najbliższych premier będzie dla odmiany... Szekspir.

Nawet, gdyby przyjąć, że w tym szaleństwie teatralnym jest metoda, należałoby stwierdzić, że jest to metoda niezła, bo naprawdę może rozsmakować mniej wybrednego teatromana.

A zresztą, czyja wina, że we Lwowie jest tak, a nie inaczej? Lista grzechów jest oczywiście, długa: że nikt tutaj nie interesuje się pracą artysty, że publiczność nie chodzi na wystawy, że nikt nie kupuje dzieł sztuki, że nie ma poważniejszych firm wydawniczych, że nie ma nagród literackich, a te, które są, trafiają nie tak, jak powinny... Że niegdyś, że ongiś, że dawniej lepiej jednak bywało...

Lwów przedwojenny nie tylko wytwarzał, ale też skupiał wartości artystyczne. W okresie niepodległości sytuacja zmieniła się o tyle, że — będąc dalej wytwórcą tych wartości — przestał je skupiać. Pracuje na eksport. Od czego zależą te przemiany, czemu jedno miasto ma takie, a inne odmienne właściwości — należy to do tajemnic formowania się kultury, do tajemnic klimatu ośrodków twórczości artystycznej. Dlatego też niezrozumiała jest — może tylko pozornie — 20-letnia depresja kulturalna Lwowa. Jednym z powodów jest napewno i to, że Lwów przestał być stolicą, że przestał być centrum życia społecznego i politycznego. Atmosfera ścierających się prądów socjalnych i politycznych oddziaływa sprzyjająco dla rozwoju sztuki. Dlatego Warszawa sięga — i nie można powiedzieć, że bez powodzenia — po prymat artystyczny.

A przecież Lwów nie ze wszystkim stracił tę siłę atrakcyjną, jaka stanowiła zawsze o jego wartościach. Dziś ma możność ekspansji nie tylko na całą Polskę, ale i dalej, poza granice — na Bałkany, jak niegdyś Wilno — na Litwę. Czy spełni to zadanie? Raczej tak. Zreorganizuje z czasem swój ruch artystyczny w tym kierunku, przejdzie do aktywnej pracy, trudno bowiem wyobrazić sobie inne wyjście z tej sytuacji. Ekspansywność Lwowa nie jest jakąś taktyką, ale naturalnym przejawem jego rozwoju kulturalnego.

L w o w s k i e ż a l e, rozlegające się od czasu do czasu na starą melodię, że ongiś, że niegdyś, że za dawnych czasów; że ze Lwowa uciekają najlepsze siły, najlepsi artyści, pisarze, organizatorzy ruchu społecznego — te minorowe lwowskie żale przypominają przysłowiowe krokodyle łzy.. A krokodyl podobno najrzewniejsze łzy roni, gdy połknie człowieka.



Westchnienie do „syreny w sztywniaku": O, Warszawo! My, lwowianie, tak długo byliśmy semper fidelis! Bądź odtąd i Ty chociaż trochę semper fidelis!..

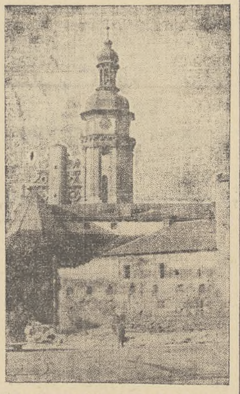
INŻ. ARCH. MARIAN HEŁM-PIRGO

WZNOWIENIE HEJNAŁU WE LWOWIE

Za dawnych czasów, kiedy Lwów posiadał piękny ratusz staropolski, pamiętający czasy królewicza Olbrachta, obwieszczane były z wieży ratuszowej nie tylko groźne dla miasta chwile i sygnały minionego niebezpieczeństwa, ale także radosne chwile triumfów; z wieży ratuszowej brzmiały niegdyś trąby i litaury obwieszczając wjazdy królów i ważne dla miasta wydarzenia, a w trybie codziennego trudu mieszczan lwowskich sygnał z wieży ratuszowej obwieszczał godziny, które były świadkami życia miejskiego i niepowstrzymanego biegu wydarzeń historycznych.

PIĘCIU POBUDKOWYCH TRĘBACZY

Na pięknej, renesansowej wieży kampianowskiej mieszkał trębacz miejski, ku któremu zwracały się oczy mieszczan lwowskich jako do strażnika, będącego symbolem ich wiecznej czujności i dumy. Kroniki i akta miejskie wielokrotnie wspominają trębacza z wieży ratuszowej, a znany i zasłużony miłośnik Lwowa Franciszek Jaworski, opisując tzw. „familię" miejską, mówi między



Wieża bernardyńska, dawna strażnica miasta, na której odgrywany miał być hejnał lwowski

innymi nie tylko o służbie miejskiej i „cepekach", którzy porządek w mieście czynili, ale o pięciu pobudkowych trębaczach z wieży ratuszowej, którzy mieli kontusze zielone tuzinkowe i żupany szafirowe, pasy i czapki kroju specjalnego. Na wysokości zegara staropolskiej wieży ratuszowej wmurowane były niegdyś dwie kamienne paszcze lwów, przez które trębacz obwieszczał hejnałem uderzenie każdej godziny, albo też wołał przez tubę w razie pożaru lub innego alarmu.

Staropolska wieża ratuszowa runęła w 1826 r. Na miejscu dawnego ratusza kampianowskiego stanął za czasów austriackich niezharmonizowany z otoczeniem i przytłaczający plac rynkowy — gmach obecnego ratusza, który nic ma nic wspólnego z dawną architekturą i staropolską tradycją.

HEJNAŁ Z WIEŻY BERNARDYŃSKIEJ

Jeśli chodzi o wznowienie hejnału we Lwowie, nasuwają się dwa pytania zasadnicze. Pierwszą sprawą — to miejsce, gdzie hejnał miał by być odgrywany, drugą sprawą — melodia hejnału.

Wznowienie hejnału na wieży ratuszowej uważam za sprawę niewskazaną i nieaktualną.

Szukając odpowiedniego miejsca, nie znalazłem właściwszego jak wieża bernardyńska. Wieża ta posiada nie tylko piękne tradycje staropolskie i piękną architekturę, zbliżoną do dawnej staropolskiej wieży ratusza, ale miała dla miasta duże znaczenie obronne. I tu pełnili niegdyś służbę strażnicy, czuwający nad bezpieczeństwem grodu, podając szczególnie w czasie oblężeń hejnały i alarmy. Do dziś np. zachowała się wiadomość o dzielnym zachowaniu się strażnika z wieży bernardyńskiej, który zaalarmował załogę i rozpoczął czynną obronę klasztoru, kiedy w czasie oblężenia w 1672 janczarzy tureccy przez podkop niespodziewanie dostali się pod mury miasta. Z czujnością strażnika z wieży bernardyńskiej wiąże się też podanie, uzasadniające do dziś zachowane 5-minutowe wcześniejsze wskazywanie zegara. Przypomnę, że w kościele bernardyńskim ks. Jeremiemu Wiśniowieckiemu wręczono buławę hetmańską. Przytoczę też pamięć bł. Jana z Dukli, który wedle naocznych świadków i kronik osłaniać miał miasto w czasie najazdów.

Wieża i kościół Bernardynów mają położenie dla hejnału szczególnie korzystne; wieża znajduje się bowiem mniej więcej w punkcie przecięcia się czterech odpowiadających kierunkom świata ulic i planów, przy czym we wszystkich tych kierunkach roztaczają się piękne otwarte przestrzenie. Do projektu wznowienia hejnału na wieży bernardyńskiej przychylił się m. in. także zasłużony prezes Tow. Miłośników Przeszłości Lwowa Dr. Aleksander Czołowski.

BOGURODZICA

Drugą aktualną sprawą to melodia hejnału, jaka we Lwowie miała by być odgrywana.

Poszukiwania zmierzające do odnalezienia brzmienia sygnału, który podawany był za czasów staropolskich z nieistniejącej już 113 lat dawnej wieży ratuszowej, nie dały niestety rezultatu. Jak po wielu innych znanych w starym Lwowie melodiach — nie zachowały się w zbiorach i archiwach miejskich także po hejnale żadne ślady. W tym stanie rzeczy aktualną sprawą staje się odtworzenie melodii wskrzeszającej pamięć dawnych, staropolskich tradycyj. Wśród zachowanych pieśni jedna z nich, moim zdaniem, najbardziej nadaje się dla Lwowa jako „miasta-żołnierza", jest nim pieśń „Bogurodzica". Stara to pieśń rycersko-religijna śpiewana przez zastępy polskie jeszcze przed wspaniałym zwycięstwem grunwaldzkim, pieśń towarzysząca rycerstwu polskiemu na szlakach jego najkrwawszych bojów, na szlakach największej chwały. Wysunięty przeze mnie projekt odegrania kilku taktów tej staropolskiej pieśni jako hejnału rycerskiego Lwowa, zyskał życzliwą aprobatę prof. Chybińskiego, znanego muzykologa U. J. K., z którym się w tej sprawie porozumiałem. Brzmienie hejnału byłoby następujące:



Kwestie, które poruszyłem, nadają się niewątpliwie do dyskusji. Może znajdzie się np. melodia odpowiedniejsza, może ktoś odnajdzie ślad lokalnej melodii lwowskiej, której odszukanie nie dało na razie żadnych rezultatów.

REAKCJA SPOŁECZEŃSTWA LWOWSKIEGO

Wydaje mi się, że intencja moja, zmierzająca do wznowienia hejnału jest słuszna. Poddaje zatem projekt mój pod ocenę publiczną, a w szczególności lwowskich organizacyj społecznych i kulturalnych. Może sprawa znajdzie oddźwięk w prasie, czy też listach skierowanych do radia lwowskiego lub „Dziennika Polskiego". Pragnąłbym gorąco, aby myśl moja znalazła odpowiednie poparcie, albowiem od tej właśnie sprawy zależeć będzie niewątpliwie jej realizacja. Wydaje mi się, że w czasach, kiedy Lwów — z różnych przyczyn szarzeje, a w szczególności kulturalnie upada, nie dorównując w żadnym razie nawet rozwojowi mniejszych miast jak Kraków czy Poznań, — wskrzeszenie dawnych lwowskich tradycyj jest sprawą niezwykle aktualną i pożyteczną. Chodzi tu bowiem nie tylko o podniesienie walorów staromiejskich, mających tak duże znaczenie dla turystyki; zaważyć tu powinien także wzgląd narodowy, duchowy i moralny. Pragnąłbym, aby kresowy hejnał „miasta-żołnierza" stanowił jakby wysuniętą strażnicę czujności prastarej krakowskiej stolicy i echem potężnym odbił się o Warszawę, Poznań i Wilno. Chciałbym, aby hejnał z wieży bernardyńskiej był nie tylko symbolem, że stolica Ziemi Czerwieńskiej czujnie dzierży straż na piastowskim dziedzictwie, ale, aby stale przypominał konieczność wytężonej pracy dla lepszego jutra, aby mimo wielu przeciwieństw rozpalał do szlachetnych poczynań i wytrwałej pracy dla dobra sprawy. Pragnąłbym, aby dawna pieśń rycerska z wieży bernardyńskiej krzepiła serca i podnosiła ducha w s z y s t k i c h Polaków.

Kryzys belgijski

Najpierw socjalista Spaak, potem Henryk Jaspar, liberał, z poza parlamentu, potem katolik — konserwatysta p. Pierlot.

Tydzień mijał po tygodniu, rząd padał jeden za drugim, daremnie król wyznaczał wciąż nowych premierów. Koalicja stronnictw: katolicy, liberałowie, socjaliści, rząd poza parlamentarny, złożony z fachowców; połączenie 2-ch dalekich odcieni, katolików i socjalistów — żadna kombinacja nie mogła się utrzymać. Sytuacja międzynarodowa uległa poważnym zmianom na skutek zwycięstwa gen. Franco i uznania rządu w Burgos przez Francję i Anglię, sprawy wewnętrzne i finanse domagały się na gwałt normalnej pracy rządu. Król musiał rozwiązać parlament. Sprawa Martensa zaciążyła nad Belgią.

Wśród wielu innych praw, przyznanych Flamandom, została utworzona Flamandzka Akademia Medyczna. Na jednego z pierwszych jej członków, dekretem królewskim, kontr-asygnowanym przez premiera Spaaka, został wyznaczony dr Martens. Był on w czasie wielkiej wojny członkiem „rady Flandrii" i za stosunki z najeźdźcą niemieckim został zaocznie skazany na śmierć. Amnestia w 1936 roku wyrok skasowała, jednakże dr Martens jest nadal pozbawiony biernego prawa wyborczego do parlamentu i do rad prowincjonalnych i miejskich. Czy wobec tego może zasiadać w instytucji o charakterze oficjalnym, jaką jest Akademia Flamandzka? Według Belgów, mówiących po francusku amnestia oznacza przebaczenie, ale nie zapomnienie. Dlatego właśnie gabinet Spaaka został obalony.

Wydawało się, że następny rząd będzie mógł przejść nad tą sprawą do porządku dziennego jako nie ponoszący za nią odpowiedzialności. Cóż, kiedy wynikły nowe zarzuty przeciw drowi Martensowi, oskarżenia o wydanie patriotów belgijskich władzom niemieckim. Parlament żąda dymisji dra Martensa.

Ustąpiłby wreszcie może dobrowolnie widząc, że naraża kraj na głębokie niepokoje, ale sprawę jego wzięli w ręce nacjonaliści flamandzcy: „Akademia Flamandzka jest naszą wyłączną sprawą, nic do niej Wallonom i Brukselczykom!"

Rozgorzała walka między dwoma narodami, zamieszkującymi od wieków Belgię. Dla Wallonów ustąpienie w sprawie dra Martensa oznacza wzmocnienie dążeń Flamandów do autonomii, doprowadzenie w krótkim czasie do stworzenia państwa federalnego, może rozpad Belgii. Flamandowie chcą mieć prawo pielęgnowania własnego języka, żądają autonomii kulturalnej.

Krzyżują się wpływy dwóch wielkich sąsiadów: Francji i Niemiec.

W tych warunkach nowe wybory, wyznaczone na drugiego kwietnia, muszą pociągnąć za sobą dalsze pogłębienie przepaści między obydwoma narodami. Ucichły kłótnie partyjne. Pomieszały się szeregi lewicy i prawicy. Belgia dzieli się na dwa obozy polityczne, które różni język, a nie przekonania polityczne.

Tak nagłe nasilenie regionalizmów jest niezmiernie charakterystyczne dla naszej epoki. Na przykładzie Belgii widać wyraziście jakie szkody może wyrządzić.

Fakt to znamienny. Bowiem nie ma w Europie kraju, w którym przy usilnej propagandzie, nie możnaby wzbudzić podobnych separatystycznych, lub autonomicznych tendencji. Każde państwo ma swoich Szkotów, Bretończyków, Basków...

Czyż wysiłek łączenia, skupiania, scalania, prowadzony w ciągu wieków, dzięki któremu powstały Wielka Brytania, Rzesza Niemiecka, Italia... ma teraz pójść na marne?

Na sezon wiosenny poleca najnowsze modele
UBIORÓW
FABRYKA UBIORÓW
Roth i Ruhdörfer
Lwów, Legionów 3/I. p.
(nad kinem Palace). 4166

Bielizna damska, męska,
pończochy, rękawiczki, krawaty,
skarpetki oraz trykotaże
poleca w NOWOOTWARTYM
MAGAZYNIE po cenach najtańszych
JAN PICHL
Lwów, ul. Batorego 20
4131

DZIEŃ

12 marca — **Niedziela** — Grzegorza — Jutro: Krystyny

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W Redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat. — WYŁĄCZNIE od godziny 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 12 w poł. Koncert symfoniczny, 3.30 popoł. „Ptasznik z Tyrolu", 7.30 wiecz. „To więcej niż miłość".

Poniedziałek, 6.00 wiecz. „Uciekła mi przepióreczka".

Wtorek, 7.30 wiecz. „Świętoszek".

Środa, 7.30 „Świętoszek".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Niedziela, 2.30 popoł. „Jan", 5.15 wiecz. „Cyrulik Warsz", 8.15 „Cyrulik Warsz.".

Poniedziałek, 7.30 wiecz. „Cyrulik Warszawski".

Wtorek, 7.30 wiecz. „Cyrulik War.".

Środa, 7.30 wiecz. „Cyrulik Warsz.".

Hallo!! Zaleszczyki i okolice!

Restauracja „POD KORONĄ"

Jagiellońska 11

to największy wykwint, najlepsza kuchnia, najtańsze ceny. 4150

KINOTEATRY:

ADRIA: Gdy kwitną bzy, oraz Czworaczki.
APOLLO: Królowa lodu.
ATLANTIC: Patrol bohaterów.
BAJKA: Będziej lepiej.
BAŁTYK: Marco Polo.
CASINO: Trzech przyjaciół.
CHIMERA: Niebieski lis.
EMPIRE: Skradzione Życie.
EUROPA: Zaza.
GLORIA: Ostatni pociąg z oblężonego miasta i Dama na dwa tygodnie.
GRAŻYNA: Ludzie za mgłą.
KOPERNIK: Trzy serca.
MARYSIEŃKA: List do matki.
METRO: Motyl hiszpański.
MIRAŻ: Tygrys Esznapuru oraz Indyjski grobowiec.
MUZA: Królewna Śnieżka.
PALACE: Suez.
PAX: W sieci wywiadu i Ucieczka ku szczęściu.
RAJ: Pod fałszywym oskarżeniem.
RIALTO: Chicago.
ROXY: Pensjonarka.
STYLOWY: Zakochana pani — i rewia z Grodnickim.
ŚWIATOWID: Hotel w Tyrolu, oraz Tajemnicze promienie.
ŚWIT: Władca Kalifornii.
TON: Cyganka oraz Bolloo.
UCIECHA: Śmiertelni wrogowie i rewia.

Instalacje elektryczne siły, światła, ciepła, sygnalizacji, radia i tp. oraz skład artykułów elektrycznych

Stanisław Chęć

Lwów, Łyczakowska 4, tel. 118-55

Stałe pogotowie napraw. 4130

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5, „Dolina Mozeli". (Po raz pierwszy).

TEATR

— POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE „PTASZNIK Z TYROLU". Dzisiaj, 12 bm. o 3.30 popoł. w Teatrze W. nieodwołalnie ostatni występ zespołu operetki warszawskiej „Ptasznik z Tyrolu" z pp. M. Karwowską, J. Popławskim, I. Grywiczówną, K. Peteckim, C. Wołowską-Celińską w rolach głównych. Reżyseria T. Wołowskiego. Orkiestra Filharmonii lwowskiej pod dyrekcją J. Sillicha. Balet układu baletmistrza Fortunato.

— KONCERT SYMFONICZNY W TEATRZE W. Dzisiaj o 12-tej w południe wystąpi doskonały pianista W. Małcużyński, który odegra koncert fortepianowy Es-dur Beethovena. Orkiestrą Filharmonii lw. dyrygować będzie K. Hardulak. W programie utwory: K. M. Webera, L. Beethovena, M. Mussorgskiego i R. Wagnera. Ceny miejsc popularne.

— „CYRULIK WARSZAWSKI". Dziś o 17.15 i 20.15 wiecz. ostatnie dwa przedstawienia rewii „Cyrulika Warszawskiego" w Teatrze Rozm. pt. „Ktoś z nas zwariował" z F. Jarosym, Z. Terne, L. Lawińskim i M. Rentgenem na czele zespołu. Jutro w poniedziałek - premiera przebojowej pożegnalnej rewii „Kochajmy zwierzęta", która w lutym w pełni powodzenia zeszła z afisza w Warszawie. Przy fortepianach L. Boruński i K. Gimpel.

— PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE DLA PRZEDMIEŚĆ. Dzisiaj 12-go bm. o 2.30 popoł. odbędzie się w Teatrze Rozm. (ul. Rutowskiego 22) pierwsze przedstawienie dla publiczności peryferyjnej. Odegrana zostanie świetna komedia węgierska pt. „Jan". Wszystkie bilety po 80 gr. Dojazd do teatru tramwajem bezpłatnie. Sprzedaż biletów od godz. 11-tej w kasie Teatru Rozmaitości.

—. POPULARNE PRZEDSTAWIENIE KOMEDII „UCIEKŁA MI PRZEPIÓRECZKA". W poniedziałek, 13 bm. w Teatrze W. po cenach popularnych komedia Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka" w reżyserii i z udziałem dyr. M. Szpakiewicza. Początek o godz. 18-tej.

— PREMIERA „MASKARADY". W piątek, 17 bm. odbędzie się w Teatrze W. premiera „Maskarady" Iwaszkiewicza. Sztukę reżyseruje znany publiczności lwowskiej z lat ubiegłych reżyser teatrów stołecznych E. Wierciński.

* * *

— KONCERT PIANISTY ALEKSANDRA UNIŃSKIEGO odbędzie się w piątek 17 bm. Świetny artysta i niezrównany odtwórca arcydzieł Chopina wykona następujący program: Bacha 2 preludia organowe — Brahmsa 2 ballady — Chopina sonatę H-moll, oraz szereg utworów Debussy'ego, Ravela i Liszta. Recital Unińskiego należeć będzie do najciekawszych koncertów bieżącego sezonu.

RADIO

— ZMIANY PROGRAMOWE: Niedziela, 12 bm. 7.20 Hymny Różyckiego w wyk. chóru P. R. pod dyr. Nawrota. — 8.45 Koronacja Ojca św. Piusa XII. Transm. z Bazyliki św. Piotra w Rzymie. — 15.00 „Podhale we Lwowie" — popularna audycja w wyk. T. Giewonta-Szczeciny, J. Mazura i J. Wieszczka. — 19.20 Z Rzymu: „Światła Wiecznego Miasta" — reportaż Z. Skierskiego. — 22.45 Z Berlina fragment meczu lekkoatl. z udz. zawodników polskich.

ODCZYTY I WYSTAWY

— Z KASYNA I KOŁA LITER-ART. W czwartek, 16-go bm. o godz. 19.30 Jerzy Andrzejewski, laureat Nagrody Młodych za rok 1938, wygłosi odczyt pt.: „Osobowość artysty i dzieło". Szczegóły podają afisze.

— W ZWIĄZKU PRACY OBYW. KOBIET, pl. Akademicki 2, II. p. wygłosi 13 bm. o 18-tej doc. dr Hubert pogadankę „Życie i praca na uniwersytetach w Ameryce". Obecność członkiń pożądana.

— ZW. PAŃ DOMU zawiadamia, że 15 bm. o 17-tej w lokalu Związku, Batorego 38 wygłosi p. Drzewiecka wykład „Wiosenne porządki i ich organizacja". — We wtorek, 14 bm. rozpoczyna się IV-ty cykl dokształcającego kursu dla pomocnic domowych: „Leguminy i potrawy z kaszy".

— POWSZECHNE WYKŁADY. Dr Zdzisław Żygulski wygłosi cykl wykładów: „Hamlet" i hamletologia. Pierwszy wykład pt. „Hamlet" Szekspira odbędzie się we wtorek, dnia 14 bm. o godz. 19-tej (7-mej) w sali Kopernika, Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1, I. p. Wstęp 50 gr. Dla młodzieży 20 gr.

ZEBRANIA

— ODDZIAŁ LW. POL. TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA oraz ODDZIAŁ LW. POL. TWA CHEMICZNEGO. Wspólne posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, 14 bm. o godz. 18-tej w sali wykładowej Zakładu Chemii Nieorganicznej UJK., ul. Długosza 1, 6 z porządkiem dziennym: Prof. dr Stanisław Niemczycki: W 25-lecie śmierci śp. prof. Bronisława Radziszewskiego; Prof. dr Wiktor Jakób: Pojęcie związku chemicznego dawniej i dzisiaj.

9.000 złotych na budowę Żywego Pomnika Obrony Lwowa

Komitet Obywatelski budowy Żywego Pomnika uczczenia XX rocznicy Obrony Lwowa w postaci szkoły rzemieślniczej i bursy Zakładów Salezjańskich przy kościele wotywnym Matki Boskiej Ostrobramskiej na górnym Łyczakowie, poczuwa się do miłego obowiązku złożenia gorących wyrazów wdzięczności i jak najserdeczniejszego podziękowania Paniom: doktorowej Marii Krzysikowej i inżynierowej Jadwidze Ochrymowiczowej — z jednej strony, a Panu dr Michałowi Marii hr. Baworowskiemu — z drugiej strony za hojny dar w kwocie 9.000 złotych złożony na ręce Protektora budowy zakładu J. E. Księdza Arcybiskupa Metropolity dr Bolesława Twardowskiego na budowę zakładu z okazji anulowania umowy kupna pewnego obiektu rolno-leśnego, a to jako odszkodowanie nieprzyjęte przez Panie drową Krzysikową Marię i inżynierową Jadwigę Ochrymowiczową od Pana dr Michała hr. Baworowskiego.

Oby powyższy przykład ofiarności znalazł jak najliczniejszych naśladowców. Vivant sequentes.

Aresztowanie włamywacza do kiosków inwalidzkich

(a) W związku z włamaniem do kiosku Jadwigi Kuszyńskiej przy Alei Marsz. Focha oraz do kiosku Franciszki Niemczyk, funkcjonariusze Komisariatu kolejowego przytrzymali notowanego włamywacza Piotra Karabana, który odstawiony został do aresztów policyjnych.

Sensacyjny proces Danyłiwówny odroczony do 25 marca

(§) Toczący się przed lwowskim sądem apelacyjnym sensacyjny proces poszlakowy o zamordowanie cukiernika lwowskiego Mikołaja Stećkowa, został odroczony do 25 marca.

Podczas wczorajszego przewodu oskarżona Danyłiwówna w dalszym ciągu wypierała się winy. Okazało się jednak, że w więzieniu oskarżona miała się wyrazić do jednego ze strażników więziennych, że chociaż sama nie zamordowała Stećkowa, jednak wie, kto jest jego mordercą. Ten tajemniczy sprawca morderstwa mieszkać ma rzekomo w Warszawie.

Danyłiwówna oświadczyć miała również, że jest pewna, że i tym razem, w sądzie apelacyjnym, dostanie wyrok skazujący, ale nie wyda mordercy, bo — jak się wyraziła — nie chce być „kapusiem".

Wczoraj przesłuchiwany był przodownik straży więziennej Dworzański, który rozmawiał z oskarżoną przed wysłaniem jej w asyście posterunkowego do sądu.

Prokurator Hryniewiecki wystąpił z wnioskiem, aby przesłuchać również posterunkowego, który oskarżoną eskortował. Po za tym prokurator zarządził ustalenie adresu b. pracownika kawiarni „Roma", Bazylego Furty i wezwanie go do sądu, gdyż on to właśnie miał widzieć, że Danyłiwówna miała po morderstwie Stećkowa 150 zł, co przy jej małych zarobkach również budziło pewne podejrzenie.

Rozprawa zostanie więc wznowiona 25 bm.

Marsz. Śmigły-Rydz protektorem zbiórki na Dar Narodowy 3 Maja dla TSL

Zarząd Główny T. S. L. otrzymał z Adiutantury przybocznej Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych zawiadomienie, że Pan Marszałek Śmigły Rydz wyraził zgodę na objęcie protektoratu nad zbiórką Daru Narodowego 3-Maja dla Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Uniewinnienie dozorcy kostnicy

(§) W dniu wczorajszym toczył się proces, w którym na ławie oskarżonych zasiadał dozorca kostnicy szpitalnej Józef Jaworski, podejrzany o kradzież 100 zł. z portfelu tragicznie zmarłego lekarza lwowskiego śp. dr Garbicza.

Sędzia grodzki dr Ostrowski uwolnił całkowicie oskarżonego od tego zarzutu, ponieważ przewód sądowy nie wykazał, by zmarły miał przy sobie w chwili przewiezienia go do kostnicy taką kwotę.

Wypadek samochodowy

(a) Autodorożka nr. 40.531, przejeżdżając wczoraj ul. Łyczakowską, najechała u wylotu ul. Krupiarskiej na przechodzącego przez jezdnię Bohdana Sterniuka, który doznał ogólnych obrażeń.

WINA TOKAJSKO - WĘGIERSKIE

po cenach reklamowych poleca

WINIARNIA „MAGYAR CSARDA"

Lwów, 3. Maja 11 a. — Tel. 238 3. 1813

Pracownicy pocztowi na bezrobotnych

Pracownicy pocztowi, zrzeszeni w Pocztowym Przysposobieniu Wojskowym we Lwowie, dali dowód wielkiego zrozumienia przeprowadzonej w okresie zimowym akcji niesienia pomocy bezrobotnym i swą gotowość do niesienia tej ofiarnej pomocy zamanifestowali w sposób specjalny. Zamiast urządzać w dniu Imienin Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, akademię ku Jego czci, przekazali Miejskiemu Obywatelskiemu Komitetowi Pomocy Zimowej Bezrobotnym kwotę 400 zł.

Czyn ten jest niewątpliwym dowodem społecznego nastawienia pracowników pocztowych, którzy złożyli tę kwotę niezależnie od tego, że na rzecz Funduszu Pomocy Zimowej opodatkowali się na okres pięciu miesięcy.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Prezydium Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Boutlarda 5, II. p.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice II, III. VII, VIII, IX, mieści się w lokalu przy ul Leona Sapiehy 4, I. p.

Biura czynne codziennie od godziny 9 do 13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—12-tej i od 17—19-tej.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE, do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I. p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—19, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296—81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) 1, 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

LWOWA —

Z operetki

Ptasznik z Tyrolu
Operetka Karola Zellera

Dawna ta operetka, grywana ongiś za dobrych czasów w Teatrze lwowskim, cieszyła się zawsze wielkim powodzeniem dla swej dużej melodyjności, wesołej i miłej treści. Niezapomniane są kreacje ulubieńców Lwowa Lelewicza, Kasprowiczowej, Miłowskiej, Dobosza, Kuligowskiego, którzy w tej operetce święcili duże triumfy.

Warszawscy goście przygotowali operetkę Zellera w nowej przeróbce muzycznej Quetenfelda i Baucknera, o której niestety nie możemy się zbyt pochlebnie wyrazić. Naprawiacze ci wzbogacili wprawdzie nieco barwność palety orkiestralnej, zatracili natomiast po za małymi wyjątkami lekkość, prostotę i wdzięk tej miłej a bezpretensjonalnej muzyki. — Podobnie i opracowanie sceniczne, dokonane przez p. T. Wołowskiego, byłego reżysera Teatru Żołnierza we Lwowie, nie należy do najszczęśliwszych. Aktualizacja dowcipów tu i ówdzie wprawdzie udatna, natomiast dość przeciętne wstawki baletowe oraz zmiany i skróty, nie wpłynęły korzystnie na całokształt operetki. W tej wersji zatraciła operetka humor, temperament, oraz swój tak wdzięczny sentyment wiedeński. Oczywiście staranność przygotowania, dobre tempo, werwa a nade wszystko piękny śpiew miłych gości, godny jest widzenia i usłyszenia.

Wśród wykonawców znakomita jest para śpiewaków M. Karwowska i J. Popławski; zdobyli sobie swymi pięknymi głosami, doskonałym śpiewem i świetnym zgraniem się, z miejsca sympatię lwowskiej publiczności. Zwłaszcza finał aktu pierwszego oraz popularna piosenka „Ptasznika" „Lat dwadzieścia miał..." w akcie trzecim wykonane znakomicie, oklaskiwano bardzo gorąco.

Bardzo sympatyczne wrażenie wywarła p. I. Grywiczówna jako „Krysia". Młoda śpiewaczka posiada wcale przyjemnie brzmiący głos, a milutka jej kreacja podobała się ogólnie. P. Celińska-Wołowska dała dobrą charakterystyczną postać „Damy dworu", grała z dużym humorem i temperamentem. Po za tym dobrze zapisali się p. Rewski, Petecki, Wołowski, Zbierzyński i Rewira.

Kapelmistrz p. Sillich, którego poważne zdolności dyrygenckie poznaliśmy w tym sezonie, prowadził całokształt muzyczny operetki. Oczywiście, że po jednej bardzo krótkiej i po wierzchownej próbie — rezultaty nie mogły być nadzwyczajne. Wybitny jednak temperament dyrygencki p. Silicha, oraz duża rutyna pozwoliła mu wybrnąć z trudności obronną ręką. — Nie wątpimy, że następne audycje będą znacznie lepsze, a orkiestra zniweluje zupełnie niedociągnięcia premiery.

J. WEŁESZCZUK

— W. ZGROMADZENIE CZŁONKÓW IZBY INŻYNIERSKIEJ we Lwowie odbędzie się 18 bm. o 17-tej w sali obrad Pol. Tow. Politechnicznego, Zimorowicza 9. W razie braku kompletu, drugie W. Zgromadzenie w następną sobotę, 25 bm.

— LIGA OCHRONY ZWIERZĄT we Lwowie zaprasza członków na W. Zebranie 26 bm. o 12-tej w sali Lw. Izby Rolniczej, Kopernika 20.

RÓŻNE

— TOW. PRZYJACIÓŁ MUZYKI urządza 14 bm. w sali Kasyna i Koła lit.-Art. o godz. 20.15 recital fortepianowy Zdzisława Ładomirskiego. Młody ten pianista, występujący w Polsce po raz pierwszy, ma za sobą gruntowne wieloletnie studia w Paryżu w Ecole Normale de Musique, które ukończył z dyplomem w klasie słynnego wirtuoza i pedagoga Alfreda Cortot.

— NA FUNDUSZ KULT.-OŚWIATOWY. W związku ze zbliżającym się dniem imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego —

ZE SPORTU

Mecz Finlandia—Polska największym wydarzeniem dnia

Dziś o godz. 18-tej w pawilonie samochodowym na Targach Wschodnich rozpocznie się międzypaństwowy mecz bokserski Finlandia—Polska. Będzie to spotkanie remisowe.

W roku 1937 Polska wygrała w stosunku 10:6. Tym razem zwycięstwo Polski jest również prawdopodobne, choć nie przyjdzie ono łatwo. Finowie przewyższają niektórych zawodników polskich szybkością, ponadto odznaczają się silnym ciosem, są wytrzymali i nieustępliwi w walce.

W składzie drużyny polskiej zaszła w ostatniej chwili zmiana. W miejsce Kowalskiego, który wyjechał na Łotwę, walczyć będzie Woźniakiewicz.

Walczyć będą następujące pary:
waga musza: O. Lehtinen—Rotholc;
waga kogucia: Huuskonen—Koziołek;
waga piórkowa: Salminen—Czortek;
waga lekka: A. Lehtinen—Woźniakiewicz;
waga półśrednia: Ressi—Kolczyński;
waga średnia: Suhonen—Pisarski;
waga półciężka: Ferss—Szymura;
waga ciężka: Karppinen—Łukowski.

Zwraca się uwagę, że zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 18-tej i o tej godzinie bramy dla publiczności zostaną zamknięte.

Na pl. Targów Wschodnich będzie w niedzielę kursować zwiększona ilość autobusów i taboru tramwajowego.

W ringu sędziować będzie lwowianin Wójcik, na punkty: Schmeds (Finlandia), Bielewicz (Polska) i Dworzak (Czechosłowacja).

SYLWETKI FINÓW

Sylwetki naszych dzisiejszych gości z dalekiej północy przedstawiają się następująco:

Przedstawiciel wagi muszej, Olli Lehtinen liczy 23 lata. Urodził się w Helsinkach, z zawodu jest magazynierem. W latach 1937, 38 i 39 zdobył mistrzostwo Finlandii. Na meczu Europa—Ameryka w r. ub. reprezentował barwy Europy. W ostatnich trzech latach brał udział w 11 spotkaniach międzynarodowych, wygrywając 8 razy.

Veikko Huuskonen (waga kogucia) liczy 29 lat, z zawodu jest również magazynierem. Zdobył mistrzostwo Finlandii w latach 1936, 37 i 39. Bronił barw Finlandii na Olimpiadzie w Berlinie, zaś na mistrzostwach Europy zajął trzecie miejsce. Startował dotychczas w 15-tu meczach międzypaństwowych.

Przedstawiciel wagi piórkowej Ville Salminen urodził się w r. 1919 w Isokyro i jest również magazynierem. Jest obecnym mistrzem swego kraju. Zadebiutował w zawodach międzypaństwowych w r. ub. przeciwko Danii i obecnie po raz drugi walczy w reprezentacji.

Ahti Lehtinen (waga lekka) odbywa obecnie służbę wojskową. Liczy 22 lata. Jest mistrzem swego kraju na r. 1938. Walczył 3 razy w reprezentacji. Urodził się w Helsinkach.

Sulo Rossi (waga półśrednia) dzierży mistrzostwo Finlandii od dwóch lat. Liczy 26 lat. Jest z zawodu majstrem robotniczym. Urodził się w Lappeenranta. Bronił barw Finlandii 7 razy.

Reprezentant Finlandii w wadze średniej, Ville Suhonen, urodził się w Kotka. Od dwóch lat jest mistrzem Finlandii. Liczy 22 lata. Odbywa teraz służbę wojskową. Walczył 6 razy w reprezentacji

Yrjo Forss (waga półciężka) urodził się Lahti i liczy 24 lata. W roku bieżącym został po raz pierwszy mistrzem Finlandii, zaś w meczach międzypaństwowych jeszcze udziału nie brał.

E. Karppinen (waga ciężka) urodził się w Vilpuri (Wyborg), liczy 25 lat, jest z zawodu policjantem. W roku bieżącym został po raz pierwszy mistrzem Finlandii.

DRUŻYNA POLSKA

W drużynie polskiej walczyć będą:

W wadze muszej: Rotholc (Gwiazda Warszawa) walczył dotychczas w reprezentacji 14 razy, wygrał 13 spotkań, raz zremisował z Włochem Nardecchią. Przeciwnikiem jego będzie O. Lehtinen, którego w meczu Warszawa—Helsinki w roku 1937 pokonał na punkty.

W w. koguciej Koziołek (Warta Poznań) na 10 walk w reprezentacji wygrał 7, a trzy przegrał. Przeciwnikiem jego będzie Huuskonen.

W w. piórkowej Czortek (Okęcie Warszawa) wygrał 14 spotkań, raz zremisował a dwie walki przegrał. Przeciwnikiem jego będzie Salminen.

W w. lekkiej Woźniakiewicz (Warszawianka), występuje po raz 4-ty w reprezentacji, jeden z najlepszych polskich pięściarzy, zawodnik, odznaczający się niezwykłą siłą ciosu. Przeciwn. jego będzie A. Lehtinen.

W w. półśredniej: Kolczyński (Syrena Warszawa) wygrał wszystkie swoje walki w reprezentacji — ogółem 11, z tego 5 przez k. o. Przeciwnikiem jego będzie Rossi.

W w. średniej Pisarski (Geyer Łódź) na 12 meczów w reprezentacji 7 wygrał, raz zremisował, a 4 razy przegrał, m. i. i z niedzielnym swym przeciwnikiem Suhonenem.

W w. półciężkiej: Szymura (Warta Poznań) na 11 walk w reprezetnacji 8 wygrał, dwie przegrał a raz zremisował. Przeciwnikiem jego będzie Forss.

W w. ciężkiej debiutantem w reprezentacji jest Pomorzanin Łukowski (Astoria Bydgoszcz). Ogółem rozegrał on dotychczas 63 walk, z czego 37 wygrał głównie przez k. o., 12 razy zremisował, a 14 razy przegrał. Łukowski odznacza się szybkością i ruchliwością, poza tym posiada bardzo silny cios z prawej.

KALENDARZYK SPORTOWY

Niedziela

Godz. 9: Turniej koszykówki o nagrodę Okręgowego Ośrodka WF. w Hali sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

Godz. 10: Wisła (Kraków) — AZS. (Lwów), mecz koszykówki o mistrzostwo Polski w Hali sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

Godz. 11: Czarni — Zniesienczanka, towarzyski mecz piłkarski na boisku Czarnych. O godz. 9-tej poprzedzi spotkanie Czarni II — Grafika.

Godz. 11: Pogoń IB. — Drużyna pułku lotniczego, towarzyski mecz piłkarski na boisku Pogoni.

Godz. 11.30: RKS. — Świteź, towarzyski mecz piłkarski na boisku Świtezi.

Godz. 14.15: Ukraina — Hasmonea, towarzyski mecz piłkarski na boisku Czarnych.

Godz. 15: Gazy Ziemne (Schodnica) — Pogoń, towarzyski mecz piłkarski na boisku Pogoni.

Godz. 17: **Turniej koszykówki** o nagrodę **Okręgowego Ośrodka WF. w Hali** sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

Godz. 18. AZS. (Lublin) — AZS. (Lwów), mecz koszykówki o mistrzostwo Polski w Hali sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

Godz. 18: Finlandia—Polska, międzypaństwowy mecz bokserski w pawilonie samochodowym na Targach Wschodnich. Dojazd tramwajami 10 i P oraz autobusami.

Bardzo pomyślne wyniki ruchu wkładów w P. K. O. w styczniu i lutym br.

Przyrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. w dwóch pierwszych miesiącach br. wyniósł łącznie 31.731 tys. zł., z czego na styczeń przypada 18.116 tys., a na luty 13.615 tys. zł. Dzięki tak znacznemu przyrostowi wkładów ogólna ich suma na koniec lutego osiągnęła 820.384 tys. zł.

Równolegle ze wzrostem sumy wkładów zwiększała się liczba oszczędzających w PKO. W ciągu stycznia otwarto 64.749 nowych książeczek, w ciągu lutego — 58.038, łączna zatem liczba książeczek oszczędnościowych wydanych przez PKO w pierwszych dwóch miesiącach br. wynosiła 122.787.

Służąca — złodziejka
po dokonaniu kradzieży zbiegła

(a) Janina Popielowa (ul. Żyżyńska 11a) doniosła policji, iż w godzinach wieczornych służąca donoszącej, Maria Dziwak, w czasie nieobecności domowników skradła ze szafy 170 zł. w gotówce, książeczkę oszczędnościową, opiewającą na 170 zł. oraz bieliznę, poczem zbiegła w nieznanym kierunku.

Zamach samobójczy

(a) Zamieszkała przy ul. Zamarstynowskiej l. 104, niejaka Kazimiera Markiewicz, licząca 20 lat, usiłowała wczoraj w zamiarze samobójczym otruć się jodyną. Przewieziona została do szpitala powszechnego. Powód nieznany.

Unia Polskich Zw. Obrończyń Ojczyzny przypomina, że dla przysporzenia funduszy na cele kulturalno-oświatowe, wyrabia kwiat „Czerwonego maku", który nadaje się do wieńczenia portretów I. Marszałka Polski. Maki w cenie 10 gr. do nabycia: w Spółdzielni Harc. „Sprawność", Wałowa 11 a i w firmie Starckowej, Batorego 4.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 11 do 17 marca br.:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, ul. Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4. — Laufera, ul. Jagiellońska 12. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75. — Marguliesa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, ul. Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, ul. Zielona 33. — Wojtowicza, ul. Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 77. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Dr Urbański Jan, lekarz wet. — Warszawa. Hr. Chodkiewiczowa Felicja, wł. dóbr — Horodyszcze. Gradowski Aleksander, administr. — Uryniec. Sztrauch Stefan, kupiec — Warszawa. Hr. Koziebrodzki Szczęsny, wł. dóbr — Lwów. Szajewski Józef, pułkownik — Nisko. Kahl Aleksander, inżynier — Borysław. Dr Mirzyński Władysław, major — Poznań. Gasparski Włodzimierz, wł. dóbr — Tyszkowce. Małczyński Józef, kupiec — Warszawa. Kallenbach Zygmunt, inspkt. P. Banku Rom. —Warszawa. Körner Józef, przem. — Jasło. Gawrońska Janina, urzędn. pryw. — Warszawa. Matwijów Adam, przedst. Żeglugi Polskiej — Warszawa. Dr Klahr Pheubus, lekarz — Borszczów. Minaków Mikołaj, wł. dóbr — Krzemieniec. Tomaszewska Zofia, żona kupca — Drohobycz. Czarkowski-Golejewski Wiktor, wł. dóbr — Janówka. Felsenhardt Henryk, dziennikarz — Warszawa. Gartenberg Henryk, przemysł. — Drohobycz. Garfinkel Henryk, kupiec — Warszawa. Obiezierski Michał, wł. dóbr — Wilno. Siewiński Józef, kier. wydz. Wojew. — Łuck. Zaklika Walerian, wł. dóbr — Tehl. Bolz Bruno, przemysł. — Łódź. Kremky Krystyna, żona inż. — Horodenka. Rytarowski Włodzimierz, ppłk. — Kraków. Ziemba Orest, notariusz — Mielec. Wilkowski Tadeusz, inż. — Nieborów. Bielewicz Karol, urzędnik — Poznań. Czerwiowski Bronisław, urzędnik — Brzeżany. Marynowski Jan, inż. — Kraków. Rybarczyk Franciszek, urzędn. — Poznań.

Rzucają kamieniami
z samochodu

(a) W dniu wczorajszym wieczorem przejeżdżał ul. Pełczyńską nieznany z numeru samochód, z którego rzucony kamień wybił szybę w oknie zakładu fryzjerskiego Adolfa Pfeffera, przy ul. Pełczyńskiej l. 9a.

KOBIETA I DOM

Wyprawka dzidziusia

Odzienie niemowlęcia nie może się wyróżniać żadną fantazją ani oryginalnością. Wszystko w tej dziedzinie zostało dokładnie przemyślane i dostosowane do higieny i wygody dziecka.

A więc kilka koszulek z cieniutkiego płótna, parę kaftaniczków mniej lub więcej ciepłych, zależnie od pory roku. Rękawki koszulki wsuwa się do rękawków kaftaniczka i w ten sposób upraszcza się ubieranie dziecka. Kaftaniczek powinien z tyłu dokładnie „zachodzić" i powinien się wiązać na sznureczek lub zapinać przyjaciółką. Guzików należy unikać.

Pieluszek trzeba przygotować jak najwięcej, przynajmniej tuzin. Tyleż ciepłych flanelek. Pieluszki powinny być natychmiast po użyciu wrzucane do zimnej wody, przygotowanej na ten cel w porcelanowym kubełku. Woń porzuconych, lub suszących się brudnych pieluszek odstrasza od pokoju dziecinnego nawet największych entuzjastów dzidziusia. Ceratkę kupujemy w dobrym gatunku, który umożliwia częste jej zmywanie mydłem i ciepłą wodą.

W największej czystości musi być utrzymywana gąbka dziecka do kąpieli. Podczas karmienia i po jedzeniu należy zaopatrzyć dziecko w śliniaczek.

Flaszeczka do karmienia wyszła już z mody. Za praktyczniejszy został uznany system dokarmiania niemowlęcia łyżeczką. Sposób ten trudniejszy tylko z samego początku, daje dużo większą rękojmię higieny.

Przy kąpaniu dziecka należy zwrócić specjalną uwagę na dokładne zmywanie główki.

Niedola kobiet w Sowietach

Udział kobiet w sowieckim życiu politycznym, pomimo teoretycznego równouprawnienia i kilku kobiet na „ministerialnych" stanowiskach, do niedawna był stosunkowo nieznaczny, zaś w żadnym wypadku nie równoważył niezwykle ciężkiego położenia kobiet, zmuszonych do pracy zarobkowej, a ponadto obarczonych całym ciężarem zajęć domowych przy coraz większych trudnościach codziennego bytowania.

Największą jednak klęską dla kobiety w Sowietach była ogólna demoralizacja i upadek życia rodzinnego. Objawem tego straszliwego upadku były tysiące wałęsających się po miastach sowieckich bezdomnych dzieci, liczne rozwody, bardzo ułatwione przez ustawodawstwo sowieckie i wszystkie zjawiska z tego wynikające.

Dopiero począwszy od r. 1935, rząd sowiecki ze względu na interesy polityki populacyjnej, usiłował naprawić błędy i wzmocnić życie rodzinne. Posunięcia sowieckie w tym kierunku nie zdołały jednak przyczynić się do uzdrowienia stosunków.

Nie mniej jednak przywódcy partii komunistycznej dążą w ostatnim czasie do wykorzystania kobiet w różnych dziedzinach pracy państwowej.

Ostatnio komisarz komunistyczny, Łazarz Kaganowicz wydał rozporządzenie, na którego mocy kobiety przyjmowane są na kolejach sowieckich nawet w charakterze maszynistów, palaczy i pracownic technicznych. Sowieckie władze wojskowe wydały zarządzenie, zezwalające na przyjmowanie kobiet do służby wojskowej. Wykorzystywanie kobiety dla obrony czerwonego państwa, stosowane jest również szeroko w oddziałach przysposobienia wojskowego.

Widzimy więc, że na różnych odcinkach życia sowieckiego w ostatnich latach kobiety jak gdyby celowo wysuwano na pierwszy plan. Przyczyną tego jest przetrzebienie zarówno szeregów czerwonej armii, jak rzesz urzędniczych i pracowniczych przez terror Jeżowa. Przy pomocy kobiet Sowiety chcą wypełnić powstałą lukę.

Ponadto Kreml wobec nieustających fermentów, trawiących państwo sowieckie usiłuje pozyskać sympatie kobiet i tym ułatwić sobie sytuację.

Oczywiście te propagandowe posunięcia w niczym nie zmieniają niedoli kobiety sowieckiej.

Pierwsze wiosenne kapelusze

zwiastuny nadchodzącej wiosny



Praktycznie i ładnie

Cała tegoroczna moda, prócz może ekstrawaganckich kapelusików, nastawiona jest na praktyczność. Przyjrzyjmy się paryskim kolekcjom wiosennym. Podczas rewii u Patou wchodzi manekin, ubrany w granatowy kostium; żakiecik wełniany, wcięty i dość krótki, spódniczka rozszerza się lekko u dołu i jest rozcięta z przodu! Rozpięty żakiecik ukazuje nam granatowy stanik przecięty poprzecznymi, niebieskimi pa sami, rozcięcie spódniczki pozwala nam też dojrzeć podobne, lecz szersze pasy.

Lecz nagle szybkim ruchem manekin zdejmuje żakiecik i... rozwiązuje z tyłu kokardę — opada spódniczka, która jest jakby nałożonym fartuszkiem — ukazuje się jedwabna, granatowa sukienka, gładka i obcisła, rodzaj princesse, bez paska, przecięta cała niebieskimi, jedwabnymi paskami, zaczynającymi się w połowie biustu i idącymi aż do samego dołu spódnicy, stopniowo rozszerzając się, tak iż ostatni pas jest najszerszy. Górna część stanika i krótkie rękawki są granatowe. Efekt jest bardzo nieoczekiwany i nadzwyczajnie wdzięczny.

Podobny pomysł widzimy w następującym modelu, złożonym z granatowego, wełnianego bolerka, sięgającego do stanu i plisowanej spódniczki, złożonej z dwóch części. Obie te części są do połowy zaszyte po bokach; w rozchyleniu widzimy spódniczkę z toile de soire ecrue w czerwone groszki. Po zdjęciu bolerka i plisowanej spódniczki — mamy bardzo skromną i ładną, letnią sukienkę, której stanik przybrany jest plastronem, sięgającym do połowy stanika. Plastron ten składa się z zakładeczek.

Plastrony są wielką, wiosenną nowością kolekcji Patou; na przykład mamy jedwabną sukienkę z crepe de Chine, granatową w niebieskie grochy; kołnierz i wyłogi przy rękawach są z niebieskiego limon, taki sam plastron zaokrąglony u dołu i sięgający do połowy stanika przybrany jest guziczkami i rzędem biegnących dokoła zaokrąglonych ząbków. On stanowi oryginalną i nową ozdobę sukien i nadaje się dosko nale do zmodernizowania przeszłorocznych tualet.

Drugą pomysłową nowością są wełniane sukienki, ozdobione ażurowym haftem, przedstawiającym liście lub kwiaty. Haft ten efektownie przybiera stanik, a ponieważ jest jak powiedziałam, ażurowy — widzimy biały spód, gdyż pod suknią nosi się biały staniczek. Wygląda to jak gdyby białe kwiaty lub liście wiły się na staniku.

Bardzo dużo tej wiosny plisowanych spódnic przy kostiumach i sukniach; plisowanie to jest nowe: szerokie u dołu idzie zwężając się ku górze, na biodrach zaś spódniczka jest gładka; mówiąc innymi słowami plisowanie zaczyna się poniżej bioder, dzięki czemu nie poszerza ich, natomiast falowanie spódniczki przy każdym ruchu przyczy nia się do lekkości i wdzięku postaci.

Wiosenne płaszczyki są luźne i bez paska: na przykład wełniany, różowy płaszczyk towarzyszy plisowanej sukien ce z crepe de Chine czarnej w różowe kwiatki.

Bitki z jarzynami

Przygotować z dyszka cielęcego tyle ile trzeba bitek w formie befsztyczków, ubitych okrągłym końcem tasaka. W ten sposób ubite są miękkie, nie rozbijają się. Osolić każdy, zlać roztopionym masłem i złożyć jeden na drugi przynajmniej na pół godziny. W tym czasie przygotować jarzyny: seler, marchewkę, pietruszkę, cebulkę, kalafior (w lecie), parę ziemniaków skrajanych w gruby makaron. Jarzyny trzemy na tarce lub krajemy. Obsypujemy każdy bitek tartą bułeczką i obsmażamy z obu stron na ostrym maśle. Obsmażone wkładamy do rynki (dobrze, gdy się ma kamienną) na rozpuszczone masło i układamy warstwami. Po warstwie mięsa warstwa jarzyn. Nakryć mięsem. Gdy gotowe dać do piecyka na podstawę. Gdy jarzyny gotowe rozbić trochę kwaśnej śmietany z mąką, dodać dla ostrości smaku trochę maggi i zlać tym bitki. W czasie gotowania potrząsać rondlem a nie mieszać łyżką, gdyż stracą formę. Podaje się z ryżem lub francuskimi kluskami.

LISY

SREBRNE, KRZYŻOWE, KAMCZACKIE 2013
pięknie wykonane — poleca
KAROL SCHÜRER
Lwów, Paderewskiego 11 a. Tel. 269-56.

Jak usuwać piegi

Marzec, to zwiastun wiosny i.. piegów. Pod wpływem działania promieni słonecznych, które drażnią naskórek, skóra wytwarza pigment, który nazywamy piegami. Dlatego piegi intensywniej pojawiają się na wiosnę i latem.

Najlepszym środkiem ochronnym przeciwko piegom jest stosowanie kremu tłuszczowego jako podkładu pod puder i pudru w odcieniu jak najciemniejszym. Do środków ochronnych należy także mycie twarzy w wodzie z boraksem, stosowanie preparatów z chininą, wodą utlenioną, cynkiem i woskiem. Do domowych środków zapobiegawczych należą maska z pomidorów lub sok z czerwonej rzodkiewki. Najnowsze badania lekarskie wykazują, że spożywanie dużej ilości pokarmów, zawierających witaminę C. jak np. pomarańczy, cytryn, marchwi, pomidorów, papryki itd. wpływa dodatnio na zmniejszenie się plam barwikowych na skórze.

Ostatnią nowością w dziedzinie środków ochronnych przed piegami są maseczki z celofanu. Nakładane na twarz ochraniają one idealnie skórę i dają możność dowolnego przebywania na słońcu bez obawy przykrych następstw.

Z chwilą, gdy piegi już się pojawiają należy je usunąć bądź drogą złuszczania powolnego, bądź przez złuszczanie radykalne. Złuszczanie powolne wykonuje się przez stosowanie środków wybielających, wyrabianych przeważnie w postaci kremów lub past leczniczych.

Pamiętać jednak należy, że wiele z tych praparatów zawiera szkodliwe składniki jak np. rtęć. Stosowane przez dłuższy okres czasu wywierają one nietylko niszczący wpływ na skórę. Dlatego przy wyborze środka wybielającego należy zwracać uwagę na jego składniki.

Radykalne złuszczanie naskórka w celu usunięcia piegów wykonuje się przez stosowanie odpowiednich chemicznych środków złuszczających lub przez naświetlanie promieniami ultrafioletowymi. Złuszczanie radykalne jest zabiegiem poważnym, musi być wykonane umiejętnie i tylko na zlecenie lekarza. Trwa ono 8—10 dni i wymaga zupełnego odseparowania się od otoczenia ze względu na brzydki w tym czasie wygląd skóry. Wykonuje się je tylko w bardzo uporczywych wypadkach.

Osoby, mające skłonności do piegów powinny już od połowy lutego zacząć stosować środki ochronne, a w każdym razie 2—3 razy do roku przeprowadzić intensywną kurację. Polega ona na zastosowaniu przez okres 4—6 tygodni środków wybielających.

DR JULIA ŚWITALSKA

S. O. S. wiosna

Piegi radykalnie usuwa krem „Orchidea" lub krem Akacjowy
Cerę wybiela krem Cytrynowy
Ochrania krem najdelikatniejszy
Matuje i upiększa puder „Pyłek kwiatowy"
„ŚWIT" Laboratorium Kosmetyków Higienicznych
DR J. ŚWITALSKIEJ
Warszawa, Al. Ujazdowskie 37.
Preparaty do nabycia w pierwszorzędnych drogeriach i perfumeriach.

Żurnale
Kroje
Wzory
Manekiny
R. LANDAU
Lwów, Czarnieckiego 3

Kongres Międzynar. Unii Katolickich Organizacyj Kobiecych

W dniach od 14 do 18 kwietnia br. odbędzie się w Rzymie kongres Międzynarodowej Unii Katolickich Organizacji Kobiecych. Kongres ten odbywać się będzie pod hasłem „Kobieta katolicka a chrześcijańskie odnowienie współczesnego społeczeństwa". Poprzedzą go obrady sekcji młodych, które trwać będą od 11 do 14 kwietnia br. Uczestniczki pielgrzymki pojadą wspólnie z pielgrzymką, która udaje się do Rzymu dnia 4 kwietnia pod protektoratem ks. biskupa Stanisława Adamskiego.

HUMOR I SATYRA

HIPEK JESTEM...

Zaczęło się to tak. Siedziałem w cukierni. Nagle otworzyły się drzwi i do lokalu weszła sędziwa staruszka. Usiadła przy sąsiednim stoliku. Mimowoli spojrzałem w jej stronę. Staruszka zerwała się na nierówne nogi. Jedną miała krótszą. Jeszcze raz przyjrzała mi się i zawołała:

— Hipek!... Przyjechałeś?!

Wzruszyłem ramionami i odwróciłem się w inną stronę. Ale staruszka dopadła mnie i chwyciła w żelazne objęcia.

— Hipciu! — krzyczała. — Wiedziałam, że wrócisz! Dlaczego nie pisałeś!? Mój Boże tyle czasu nie widzieliśmy się...

Popatrzyłem na staruszkę wzrokiem życzliwym, ale obojętnym.

— Nie jestem Hipkiem — powiedziałem — i wogóle nie znam pani!

Zachwiała się i runęła jak krótka na ziemię. Była niewysokiego wzrostu.

Zrobiło się zbiegowisko. Widzowie tej sceny byli do głębi wzruszeni. Cudem uniknąłem zlinczowania.

Innym razem na ulicy przystąpił do mnie jakiś starszy szpakowaty jegomość. Był wyraźnie zdenerwowany.

— Panie — powiedział — ja jestem jej ojcem!

— Tak? — zdziwiłem się uprzejmie.

— Uwiodłeś moją córkę!

— Nie przypominam sobie...

— Ha, ha, ha! — zaśmiał się ironią. — Nie przypomina pan sobie. Ale za to ona pamięta i ja pamiętam tę



NIE JESTEM HIPKIEM — POWIEDZIAŁEM

straszną krzywdę, którą nam pan wyrządził!

— Co?? — Panu także!

— Oczywiście. Wyrządził mi pan krzywdę. Mnie i memu dziecku panie.. panie Hipku...

Byłem w domu. Więc to Hipek — ten sam, z którego babką posprzeczałem się w cukierni. Wiedziałem co robić

— Ożenię się z pańską córką! — powiedziałem. — Jakem Hipek ożenię się!

Omówiliśmy termin ślubu i rozstaliśmy się w najlepszej zgodzie.

W krótki czas potem w biały dzień przystąpiło do mnie dwu policjantów. Nawet się nie spostrzegłem jak założyli mi kajdanki i prowadzili pod ręce.

— Za co mnie panowie aresztują? — zapytałem.

— Pan jesteś Kowalski!

— Przepraszam czy Hipek??

— Oczywiście, że Hipek! Wariata pan robi!?

— Nie — ja tylko tak przez ciekawość...

Na komisariacie udało mi się udowodnić moją nieidentyczność z Hipkiem i wypuszczono mnie.

Cała ta afera z moim sobowtórem zaczęła mnie złościć i denerwować. Moi znajomi robili mi coraz częściej wymówki za różne niewłaściwości, któ-



PAN JESTEŚ KOWALSKI!

rych nie popełniałem. Np. pewien minister miał do mnie żal, że mu się nie odkłoniłem, chociaż patrzałem mu prosto w oczy.

Przyjaciel mój skarżył się, że nie chciałem mu podać ręki i że zwymyślałem go od idiotów.

W obydwu wypadkach zwaliłem winę na mego sobowtóra, ale odniosłem wrażenie, że nie dowierzano mi.

Raz zdarzył mi się przez Kowalskiego mniej przykry wypadek. Przystąpił do mnie jakiś młodzieniec:

— Dobrze, że cię widzę! — zawołał z daleka. — Nareszcie mogę ci oddać swój dług. Wiele ja ci jestem winien?

— Sto złotych — odpowiedziałem bez namysłu.

— Proszę!... Zwracam z podziękowaniem...

Schowałem banknot do portfelu i pożegnałem uczciwego dłużnika.

Strasznie byłem ciekawy na mego sobowtóra. Miałem jednak pecha. Mijały lata, a ja w żaden sposób nie mogłem go spotkać. Aż wreszcie...

Szedłem ciemną, ślepą — na jedno oko — uliczką gdy nagle z za rogu wyszedł on.

— Hipek! — zawołałem na cały głos.

— Feluś! — odkrzyknął niemniej serdecznie.

Zmitygowałem się pierwszy.

— Pan wybaczy — powiedziałem — ale tak się do pana przyzwyczaiłem jako do Hipka...

— A ja do pana jako do Feliksa...

Przede mną stał przystojny młody człowiek. Jego piękna, smagła twarz znamionowała wysoką inteligencję. Czarne włosy, ciemne oczy, ładnie zarysowane usta, nos duży, ale proporcjonalny, budowa ciała silna, ruchy w każdym calu wytworne i eleganckie... Wszystko to składało się na imponującą całość. Nie mogąc dłużej panować nad sobą zawołałem:

— Jaki pan do mnie podobny!

— A pan do mnie... — zauważył nie bez racji.

Rzeczywiście podobieństwo było nie prawdopodobne. Różniły nas tylko ubrania. Dla eksperymentu zakupiliśmy dwie pary takich samych bucików, dwa identyczne ubrania, kapelusze, krawaty, bieliznę... Kiedy przebrani stanęliśmy przed zwierciadłem spotęgowane podobieństwo było tak sil-



HIPEK JESTEM!

ne, że sami nie byliśmy w stanie siebie rozpoznać.

I wówczas stało się coś, w co bardzo trudno uwierzyć. Zamieniliśmy się...

— Hipek jestem!

FELIX ZANDLER

Anegdoty o wielkich ludziach

Wielkiego filozofa KANTA zaproszono na pewien ślub. Pan młody miał 65 lat, panna młoda 24.

— Jak pan sądzi — spytała Kanta jakaś pani — czy z tego małżeństwa można spodziewać się potomstwa?

— Spodziewać się — nie, ale obawiać się należy — odpowiedział Kant.

* * *

Na jakimś balu dobroczynnym BERNARD SHAW tańczył z pewną niemłodą już damą, która niezwykle się cieszyła tym nieoczekiwanym wyróżnieniem.

— Jak to pięknie z pana strony — zwróciła się do pisarza — tańczyć z tak małoznaczną osobą jak ja.

— Ależ pani — odparł Shaw ze śmiechem — jesteśmy przecież na zabawie o celu dobroczynnym.

* * *

VOLTAIRE był specjalnie grzeczny dla kobiet i kiedyś w towarzystwie oświadczył, że nigdy jeszcze nie spotkał brzydkiej kobiety. Pewna dama, która go słuchała, miała nos bardzo zniekształcony, ale miała wielkie poczucie humoru i znosiła swoje nieszczęście z uśmiechem. Słysząc słowa słynnego filozofa odwróciła się w jego stronę i rzekła: — A więc proszę spojrzeć na mnie. Będzie pan musiał przyznać, że jestem brzydka.

— Łaskawa pani — odparł satyryk — pani jest jak wszystkie kobiety aniołem, a ponieważ anioły spadły na ziemię z nieba, pani przytrafiło się nie szczęście upaść akurat na nos.

* * *

Pewnego dnia IBSEN był w Monachium i strasznie się zdziwił, gdy dowiedział się, że jakaś niewierna małżonka uciekła od męża z kochankiem.

— No wiesz — zdziwił się ogromnie jeden z jego tamtejszych przyjaciół — a czy twoja Nora nie uciekła także?

Na te słowa Ibsen dumnie się wyprostował i spojrzał płonącymi oczami na pytającego:

— Tak, ale Nora uciekła sama!

TYLKO DLA PP. DYREKTORÓW

W pewnym biurze jest specjalny pokój zarezerwowany na szatnię. Urzędnicy mają wieszaki po jednej stronie, dyrekcja po drugiej.

Woźny wypisał nad trzema hakami przeznaczonymi dla dyrekcji napis: „Tylko dla pp. dyrektorów".

Ktoś dopisał u dołu:

„Prócz nich można tu wieszać płaszcze i kapelusze".

DOBRZE ZROZUMIAŁ

— Gdy trzy razy pocałuję moją żonę, ona gotowa wszystko dla mnie zrobić. Radzę panu postępować tak samo.

— Bardzo chętnie, ale gdzie mieszka pańska małżonka?

Z ŻYCIA DROBIU

Kopnięta zbyt silnie owalna piłka do gry w rughby wyleciała poza ogrodzenie boiska i spadła na środek wiejskiego podwórka.

Kogut ogląda ją ze zdziwieniem i podziwem, poczem wraca do kurnika i mówi:

— Nie chcę robić wam wymówek, moje panie, ale idźcie zobaczyć, jakie jajka znoszą inne kury.

Z JEDNEGO ŹRÓDŁA

— Podobno syn państwa ożenił się z córką tego sklepikarza z sąsiedztwa.

— Tak, my zawsze wszystko od niego bierzemy.

ODCIĄŁ SIĘ

— Widzisz mężu, jak to dobrze być żonatym; żona pomaga znieść wszelkie kłopoty i zmartwienia.

— Których kawaler wcale nie zna...

REKLAMA

Wyjątek z ulotki reklamowej:

„Każdemu kto potrafi dowieść, że mój patentowany środek na porost włosów zawiera szkodliwe dla zdrowia substancje, przyślę trzy butelki zupełnie bezpłatnie".

ZŁOTY CIELEC

— Tatusiu, czy widziałeś kiedy złotego cielca? — pyta syn rzeźnika swego ojca — bo nam opowiadał o takim cielcu ksiądz dziś na lekcji religii.

— Synku, każde cielę jest złote, tylko trzeba je umieć sprzedać.

MADE IN U. S. A.

Mała Betty jest wielką entuzjastką Walta Disney'a.

Pewnego dnia budzi się i zarzucając matce rączki na szyję, woła:

— Ach, mateczko, miałam taki piękny sen! Cały wykonany systemem „Technicolor"!

W URZĘDZIE

Klient: — Chciałbym...

Urzędnik: — Następne okienko.



„Gdybym wiedział, jak teraz przestać"

Pokłosie Konkursu Loteryjnego

Projekty reform w planie Loterii Klasowej

Prasa podała już brzmienie odpowiedzi konkursowych na pytanie: „Co to jest milion?", odznaczonych drugą, trzecią i czwartą nagrodą. Jakkolwiek w warunkach konkursu nie było mowy o formie, w jaką należy ubrać odpowiedzi, przytlaczająca większość ich była rymowana.

Oto odpowiedzi konkursowe, którym przyznano nagrody od piątej do piętnastej oraz dodatkowe — od szesnastej do dwudziestej czwartej:

Milion — jest to ukończenie pełnych czterech klas polskiej Loterii Klasowej z wynikiem celującym.

J. Z. Jędrzejkowska (godło: „Jotzetjot")

Milion — to jedynka z sześcioma zerami,
Synonim bogactwa, siły lub mnogości.
Choć w kosmosie ginie pomiędzy gwiazdami,
Na ziemi jest źródłem pragnień i zazdrości.

St. Gloger (godło: „Sonata Księżycowa").

Milion — to brama na świat przed graczem otwarta;
Los Loterii jest kluczem, a gra świeczki warta.

K. Benda (godło: „Uparty pechowiec").

Milion — to słowo bez treści,
Jeśli jest cyfrą bez pana,
Lecz jeśli padnie wygrana,
To szczęścia treść się w niej mieści.

J. Wasiewicz (godło: „Jastrzębiec").

Milion — to jest bomba,
Mieszcząca tysiące,
Co pęka z hałasem,
Co cztery miesiące.

Wanda Kalinuszkinowa (godło: „Kotwica").

Milion — to szczęśliwa kometa na horyzoncie twojego życia,
której głową — jedność, a warkoczem — sześć zer.

J. Hejnikowski (godło: „Kotwicz").

Milion — to szczyt kokieterii
Państwowej Loterii.

E. Midowicz (godło: „Piętaszek").

Milion dla ludzi rzutkich — to zaród milionów,
Dla rentiera — dobrobyt, nie — dla astronomów,
Dla panny na wydaniu — wspaniała ozdoba.
Wystarczający powód wyższości dla... snoba.

K. Grosicki (godło: „D. S. 51.194").

Choć milion to symbol matematyczny,
Wygraj, — zobaczysz jak bywa praktyczny.

A. Chirowska (godło: „VCH").

Same zera i jedynka,
Cyfry — prawie bez znaczenia,
Lecz, gdy stawią się w ordynku,
Ziszczą wszelkie twe marzenia.

J. Panasewicz (godło: „Halny").

Milion — dźwignia dla mądrego,
Radość krótka — dla głupiego.

F. Filipowicz (godło: „Florence").

Co to jest milion? Tak wam powie,
Co się milionerem zowie.
Bo dla mnie dziś milion, mówiąc szczerze,
Jedynka i sześć zer na papierze.

A. Milczyński (godło: „Ewa").

Co wiem o milionie?
...że go pono wystarczy
Nawet mojej żonie!

Inż. K. Wałach (godło „Optymista")

Życie bez złudzeń — nic nie warte.
Milion największą jest ze złud...
Trzeba postawić raz na kartę
I wierzyć, że się spełni cud.

E. Gołkowska (godło: „Ewa").

Milion — to utopia — niczym kwadratura koła...
Twierdzą malkontenci
(I nic nie mają).
Nonsens! Co kwartał wygrać go możemy!
Odpowiadają Loterii klienci.
(I wygrywają).

L. Wrońska (godło: „I ja bym chciała też").

Co to jest milion? Ciekawe pytanie!
Kup los, a szczęście odpowie ci na nie.

Fr. Smoleńska (godło: „Kudryś")

Co to jest milion? To sen gorączkowy,
Fikcja zer sześciu, bezpłodne marzenie.
Lecz czasem, dzięki Loterii Państwowej,
To jawa, prawda i marzeń spełnienie.

H. Zbierzchowski (godło: „Lwów").

Czym buława w tornistrze każdego z żołnierzy,
Tym jest milion u tego, kto w loterię wierzy.

J. Gołaszewski (godło: „Napoleon").

Liczyć do miliona — nudno,
Zarobić go — trudno,
Wygrać rzecz możliwa,
Gdy się los nabywa.

Dr M. Chejfec (godło: „Fakir"

Milion całusów możesz dostać w liście,
W milion obietnic wierzysz uroczyście,
Milionów różnych w życiu cała seria,
A milion złotych może dać loteria.

Z. Gołębiowska (godło: „czterdzieści trzy — czterdzieści cztery").

Co milion — nie wiem
Bo jestem mała,
Ale nagrodę
Dostaćbym chciała.

Z. Kordalówna (godło: „Dziewczynka").

Każdej z tych odpowiedzi przyznano nagrody 100 zł., które przesłano autorkom i autorom za pośrednictwem poczty.

Korzystając ze sposobności, wielu autorów odpowiedzi konkursowych nadesłało jednocześnie swe uwagi na temat pożądanych, ich zdaniem, zmian, jakie należy dokonać w obowiązującym obecnie planie Loterii Klasowej. Autorzy wyrażali opinię, że zmiany te spotkają się z powszechnym uznaniem.

Dyrekcja wsłuchuje się uważnie w te głosy, starając się uchwycić ich treść istotną, co nie jest rzeczą łatwą, gdyż w wypowiadanych poglądach panuje często zupełna sprzeczność. A przecież uwzględniając postulaty pewnego znacznego odłamu projektodawców, nie należy pomijać opinii poważnej liczby innych graczy loteryjnych.

Ta właśnie zasada uzgadniania panujących różnic jest punktem wyjścia dla Dyrekcji przy opracowywaniu planów loteryjnych. Typowym przykładem będzie tu wprowadzenie podziału losów na pięć części, zamiast dawnych czterech. Reforma ta osiągnęła dwa cele: pozwoliła na utrzymanie wielkich wygranych, czego domagali się jedni, przy jednoczesnym znacznym zwiększeniu liczby wygrywających, czego życzyli sobie inni.

I teraz Dyrekcja nie ustaje w dążeniu do doskonalenia planu, wsłuchując się w nadchodzące ze strony graczy głosy. Dyrektor Polskiego Monopolu Loteryjnego rozważa obecnie nowe możliwości, które weszłyby w życie już w następnej, czterdziestej piątej Loterii Klasowej. Gdy rozważania te przybiorą formy konkretnych decyzji, będą podane do wiadomości publicznej.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Jarosławia

Barbarzyński wybryk niepoczytalnej młodzieży

W Tuczempach, jak już donosiliśmy, aresztowano — po zarzutem szerzenia poglądów ateistycznych, dwóch członków Zarządu Koła „Wici". Na tym nie poprzestano. Niepoczytalna młodzież całą swą nienawiść skierowała do miejscowego proboszcza, ks. Klusa, wielce szanowanego i poważanego przez katolickie społeczeństwo. Onegdaj gdy ks. proboszcz wieczorem wracał do domu w towarzystwie jednego z wiernych parafian, nieznani młodzieńcy, świecąc ręcznymi reflektorami w oczy proboszczowi, obrzucili go błotem, po czym zbiegli. Wypadek ten dokładnie obrazuje rozwydrzenie polityczne tej części młodzieży, która nie zastanawiając się nad skutkami, jakie mogłyby wypłynąć z tego, odważyła się urządzić ordynarny napad na osobę duchowną. Młodzież tą należałoby odpowiednio przeszeregować w tej organizacji, która jest gniazdem antykatolickich występków.

Z Zaleszczyk

Narady nad programem dalszej akcji społecznej

W Zaleszczykach odbyło się Walne Zebranie delegatów Powiatowego Związku Kół T.S.L. i członków Koła T.S.L. pod przewodnictwem prezesa p. Zawałkiewicza, dyrektora Liceum i Gimnazjum. Na zebranie przybyło sto osób, reprezentujących całokształt akcji społecznej i oświatowej powiatu zaleszczyckiego. Sprawozdania prezesa i delegatów Czyteń T.S.L. zilustrowały szczegółowo obraz całorocznej pracy i dorobku. Nowo zorganizowane Czytelnie, utrzymywane przez społeczeństwo, dwie szkoły powszechne, rozbudzony ruch w Czytelniach T. S. L., oraz silniejszy programowy kontakt Kół z Czytelniami — stanowią dowód rozbudowy celowej akcji T.S.L. Na zebraniu podkreślono realne sukcesy przez uzyskanie nowych parcel pod budowę Domów Ludowych, oraz wskazano na nowe Domy Ludowe, które powstają pod troskliwą opieką starosty p. Krzyżanowskiego. Również liczba członków T.S.L. wskazuje na zainteresowanie i postęp w pracy. W czasie dyskusji omawiano szczegóły dalszej budowy Domów Ludowych, wzmocnienie ruchu czytelniczego, zorganizowanie półkolonij letnich, a przede wszystkim kwestię kontaktów z terenem.

Zebranie odbyło się w obecności prezesa Okręgu T.S.L. dr Orlińskiego z Tarnopola i prof. Opackiego. Na zebraniu byli obecni również: prezes Koła T.S.L. w Czortkowie sędzia p. Schafferlocker, burmistrz Zaleszczyk p. Hoffman, instruktor oświaty pozaszkolnej mgr Mytnik, oraz liczni przedstawiciele organizacyj społecznych.

Z Kolomyi

DWUDZIESTOJEDNIOWY KURS STRZELECKI. Z polecenia Okręgowej Komendy P.W. i W.F. zorganizowano 20-dniowy kurs I-go stopnia dla członków Z. S. pow. kołomyjskiego. W kursie powyższym wzięło udział 3[illegible] kandydatów, z 17 oddziałów Z.S.

Wyszkolenie wojskowe, które odbywało się przed południem, prowadziła kadra instruktorów P.W. i W.F. pod kierownictwem por. Petertila. Po południu realizowali prelegenci Z. S. naukę teoretyczną ze szczególnym uwzględnieniem historii polskiej, a w szczególności nauki o Polsce Współczesnej. Kierownictwo nad tym działem pracy objął ob. wiceprezes Zarządu Pow. Z. S. Zaremba Stanisław.

Zakończenie kursu odbyło się dnia 9 marca br., które zaszczycił swą obecnością starosta Szarewski Tadeusz.

Z Rudnika

Gospodarcza inicjatywa Rudnika dla zorganizowania kupiectwa polskiego

W Rudniku na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego grono ludzi przedsiębiorczych zorganizowało półroczny kurs handlowy dla dorosłych, który cieszy się liczną frekwencją. Kurs ten jest etapem przygotowań do zespolenia elementu kupieckiego w zwartą organizację. Dyrektor Gimnazjum Kupieckiego w Jarosławiu, p. Kapuściński, profesor Państwowej Szkoły Technicznej w Rudniku p. Sozański i kupiec w Rudniku p. Józef Baran — jako komitet organizacyjny wystąpili z inicjatywą zorganizowania na terenie Rudnika i okolicy silnej organizacji kupieckiej pod hasłem: w jedności organizacyjnej tkwi potęga i dobrobyt jednostek i ogółu kupiectwa. Na zebranie zostali zaproszeni przedstawiciele Kongregacji kupieckiej ze Lwowa, Jarosławia, Łańcuta, Leżajska i innych miast.

Z Drohobycza

NOWY DYREKTOR „POLMINU". Dyrektor generalny „Polminu" zaangażował na stanowisko dyrektora kopalń „Polminu", w miejsce dotychczasowego dyr. Leopolda Szerauca, inż. Tadeusza Bielskiego, dotychczasowego dyr. kopalń koncernu „Małopolska" w Czarnej.

INFORMATOR
TANIEGO ŹRÓDŁA ZAKUPU



Do najlepszych na świecie zaliczane są dziś

Fortepiany i pianina

B. Sommerfeld

BYDGOSZCZ — i jako najlepsze i JEDYNE z naszych fabrykatów zakupowane przez zagranicę, jak: Anglię (Steinway & Sons Londyn), Amerykę, Francję, Holandię, Palestynę, Ceylon i t. d.

WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL:

ST. NOWACKI

Lwów, PIŁSUDSKIEGO 17.

Ceny fabryczne. 3116 Dogodne warunki

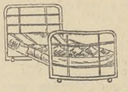
Najlepsze i najelegantsze **OBUWIE** oraz specjalność obuwie ortopedyczne na chore nogi 4187 i wszelką naprawę wykonuje Firma

St. Chacki Lwów Tomickiego 13

KOCE, — KAPY, FIRANKI, CHODNIKI, PŁÓTNA, BIELIZNA, POŚCIEL

A. PIETRUSZEWSKI

Lwów, HALICKA 20 — tel. 213-33 1811



Fabryczny skład

ŁÓŻEK „MATRA"

wyłącznie u firmy

L. MATWIJOWSKIEGO

Lwów, Chorążczyzny 8

telefon 240-11. 4073

OBRAZY — OKAZJE

pierwszorzędnych malarzy polskich gwarantowane oryginały

Ceny niskie. Warunki dogodne.

Włodzimierz STELMACH

Lwów, Słowackiego 2. Tel. 116-38.

Oprawa obrazów, ramy, karnisze, szyby, lustra. 3825

Bóle artretyczne reumatyczne podagryczne

najwięcej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słoty i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzmienia, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają skutkiem nagromadzenia się kwasu moczowego w ustroju i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN" GĄSECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamicą nerkową oraz złą przemianą materii.

Oryginalny „UREMOSAN" GĄSECKIEGO do nabycia w aptekach.

Linoleum, Ceraty, Chodniki kokosowe, jutowe, Rogóżki.

Największy wybór u

Jana Sudhoffa

3307 Lwów

Rynek 38 — Akademicka 8

WŁASNEGO WYROBU

KOŁDRY — MATERACE BIELIZNĘ POŚCIELOWĄ

poleca firma 3817

MARIAN MLEKO

obecnie

Lwów, pl. KAPITULNY 2, tel. 237-72

PROGRAM radiowy

NIEDZIELA, 12 MARCA

Godz. 7.15 „Ave Maria". — 7.20 Koncert poranny. — 8.00 Dziennik por. — 8.15 Aud. dla wsi. — 8.45 Lw. „Poranek rolnika": Pozdrowienie, Pogadanka red. Góralewskiego, Muzyka z płyt. — 9.15 Z Watykanu. Uroczystości koronacyjne Papieża Piusa XII. — 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. — 13.05 Lw. „Janów k/Lwowa" — J. B. Liwoczyński. — 13.15 Lw. Poranek symfoniczny: Orkiestra Filh. lw. pod dyr. K. Harduka i W. Malcurzyński. — 14.20 Transmisja z Warszawy. Audycja — 14.40 Lw. „Trochę pieśni, trochę słowa": Odpowiedzi na listy — ciocia Ada, oraz melodie. — 15.00 Lw. „Lwowska Warta" — aud. słowno-muzyczna: „Legia Akademicka". — 15.25 Lw. „Złota księga gmin". — 15.30 Audycja dla wsi. — 16.30 Recit. fort. W. Piaseckiej. — 17.00 „Złote guziki" — nowela St. Strumph-Wojtkiewicza. — 17.20 „Podwieczorek przy mikrofonie". — W przerwie: Chwila Biura Studiów. — 19.30 Lw. Program na jutro. — 19.35 Lw. Muzyka lekka orkiestry Seredyńskiego oraz A. Dymnicka i H. Szemlej. — 20.10 Lw. Wiad. sport. lokalne. — 20.15 Wiad. sport. zbiorowe, Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Tygodnik dźwiękowy, Nasz program na jutro. — 21.20 „Kalejdoskop" — koncert. — 21.50 Lw. „Radio dla wszystkich" — wesoła audycja W. Budzyńskiego z udz. Szczepka i Tońka. — 22.20 „Kalejdoskop" d. c. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

17.00 Rzym. Konc. symf. Ork. Berlińskiej Akademii śpiew.
19.30 Sztokholm. Koncert orkiestrowy.
21.00 Sottens. „Otello" — Verdiego.
21.10 Deutschlandsender. „Te Deum" — Brucknera.
21.30 Radio Paris. Koncert symf.

PONIEDZIAŁEK, 13 MARCA

Godz. 6.57 Lw. Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Lw. Muzyka rozrywkowa z płyt. — 8.50 Lw. Wiadomości poranne. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.15 Płyty. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. — 13.40 „Barwa w muzyce" — audycja dla liceów. — 14.00 Lw. Koncert życzeń. — 14.45 Lw. Wiad. gospod. — 14.50 Giełda lwowska. — 14.55 Lw. Program na jutro. — 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Nędznicy" w/g Wiktora Hugo. Radiof. Z. Nawrockiej. — 15.30 Muzyka obiadowa. — 16.00 Dziennik popołudn. — 16.08 Wiad. gospod. — 16.20 „Nauki ekonomiczne" — dr A. Wakar. — 16.35 Lw. Beethoven: Kwartet fortep. Es-



dur op. 16: I. Lipczyńska, R. Krupa, W. Krzemieński, P. Pszenyczka. — 17.05 „Rzemieślnik polski zwiedza wystawę za granica" — inż. E. Porębski. — 17.15 „Dzieje elektryczności na tle rozwoju nauki" — prof. W. Wilkosz. — 17.30 Dworzak: „Stabat Mater" — oratorium z Bazyliki wileńskiej. — 18.10 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 18.15 Lw. „Studium dyplomatyczne UJK." — dr. Ehrlich, prof. UJK. — 18.30 „Opieka weterynaryjna na Wołyniu" — J. Łobaczewska. — 18.40 Audycja strzelecka. — 19.05 „Pociąg w nieznane" — aud. muzyczna W. Budzyńskiego: Orkiestra Seredyńskiego i soliści. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.00 Koncert solistów. — 21.40 Nowości literackie — W. Rogowicz. — 22.00 Lw. Wiad. sport. lokalne. — 22.05 Lw. „Zagadnienia urbanistyczne Lwowa zabytkowego" — inż. W. Doliński. — 22.20 Lw. „Lwowskie portrety muzyczne": Stanisław Duniecki: Chór „Bard", K. Gross, T. Seredyński, oprac. Z. Włodek. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.15 Sofia. Koncert symf.
20.00 Berlin. „Trubadur" — Verdiego.
21.00 Deutschlandsender. Koncert Filh. Berlińskiej.
20.20 Budapeszt. Koncert symf.
21.30 Radio Paris. „Madame Chrysantheme" — opera Messagera.
22.15 Bruksela franc. Konc. muzyki ros.

Filmy amerykańskie przed ćwierćwieczem

Amerykańskie „Museum Od Modern Art Film Library" urządziło retrospektywny pokaz filmów sprzed 25 laty, który odbył się w New Yorku i obejmował wyjątki z filmu „Cinere" z Eleonorą Duse, która licząc już wtedy 60 lat, grała dwudziestoletnią dziewczynę, następnie poszczególne sceny z „Madame Sans Gene" z Rejane w roli tytułowej, z „Damy Kameliowej", którą grała boska Sara Bernhardt, wreszcie z „Vanity fair" gdzie w słynnej roli Becky Sharp wystąpiła Minnie Maddern Fiske. Był to jeden z najgłośniejszych filmów w swoim czasie, a który przed kilku laty znów odżył na ekranie w filmie kolorowym „Becky Sharp". Pokaz był ciekawy i miał na celu pokazanie miłośnikom artystycznego filmu pewnego etapu rozwojowego kinematografii w jej najdoskonalszym wyrazie sprzed ćwierć wieku.

Kupujcie **WĘGIEL - KOKS - DRZEWO** tylko w firmie

DYCZAK Ignacy

Lwów, Sapiehy 13, tel. 216-83 4104

Nigdy nie jest za późno

myśleć o zdrowiu, tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PĘCHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne, czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL" Gąseckiego, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatruwających organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL" Gąseckiego, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. — Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne zioła „DIUROL" Gąseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i składy apteczne. 2608





WYTWORNIA FORTEPIANÓW PIANIN, FISHARMONIJ

Szkielski

Lwów, Ossolińskich 10

Tel. 287-23

Kupno i sprzedaż instrumentów nowych i używanych, naprawa, — po cenach najniższych. 2548

MEBLE

Edwarda KLEBANA

SYPIALNIE, JADALNIE, GABINETY

Wyroby wyłącznie własne

Lwów, Czarnieckiego 2, tel. 270-45. 9933

Roman Gorgolewski

Handel towarów żelaznych

Lwów, ul. Sobieskiego 3. Tel. 239-70.

poleca na sezon wiosenny w największym wyborze po niskich cenach:

Noże ogrodnicze i sekatory znanych fabryk Kunde, Köller i krajowe Gerlacha — Piłki, szczotki, opryskiwacze do drzew i krzewów, łopaty, grabie, oraz wszelkie narzędzia ogrodnicze krajowe i zagraniczne. — Kosiarki, nożyce i sierpy do trawy. — Siatki do ogrodzeń w różnych gatunkach. Cenniki na żądanie bezpłatnie. 3226

OGŁOSZENIA

Wolne posady

MŁODĄ PANNĘ
biegle piszącą na „Underwoodzie" poszukuje adwokat, Batorego 32. 11520

WIELKA
firma przemysłowa we Lwowie poszukuje samodzielnej KORESPONDENTKI polsko-niemieckiej, katoliczki, piszącej biegle na maszynie. Zgłoszenia wraz z życiorysem, fotografią, odpisami świadectw i referencjami należy kierować do Biura ogłoszeń „Świat", Lwów, Koralnicka 2, pod „Inteligencja". 11525

ABSOLWENCI
AHZ. — po dyplomie — na czasowe zajęcie proszeni są o listowne zgłoszenia do Administracji pod „Kornel". 11519

Sprzedaż

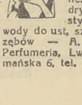
W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

WSZYSTKIE KSIĄŻKI
i CZASOPISMA polskie i w jęz. zagran. sprawnie dostarcza KSIĘGARNIA A. KRAWCZYŃSKI, Lwów, Rutowskiego 9. — Katalogi bezpłatnie. Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą. 4056



Ryby, drób, dziczyznę, poleca
M. WIRGA
Lwów, ul. Sienkiewicza 3 tel. 105-56 — (za hotelem George'a). 3980

WODY KWIATOWE



na wagę nowe modne zapachy. Perfumy krajowe i zagraniczne. Kremy, pudry, mydła. Pasty do zębów, wody do ust, szczoteczki do zębów — A. PAWLIK, Perfumeria, Lwów, ul. Hetmańska 6, tel. 108-60. 4039

OBRAZY
oryginały malarzy polskich najtaniej, dogodne warunki
Salon Obrazów
Malarzy Polskich
Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11
telefon 265-86 3900

FORTEPIAN
krótki „Steinway" okazyjnie sprzedam. Wiadomość: Schulberg, — Antykwarnia, 3-go Maja 15. 11523

LORNETKI POLOWE
poleca firma 2965
KOPERNICKI i SYN
Lwów, Hetmańska 12
tel. 234-24. P.K.O. 511.406

MEBLE NA SPŁATY BEZ WEKSLI!
Zanim kupisz meble — wstąp i oglądnij wytwórnię, suszarnię i tapicernię — która posiada stale na składzie: sypialnie, jadalnie, salony, gabinety, tapczany i urządzenia kuchenne według najnowszych wzorów. Wytwórnia mebli — Lwów, Sapiehy 8 w budynku Wystawy Maszyn. — Kredyt dwuletni! 4121

PIĘKNE
parcele budowlane przy ul. Janowskiej oraz Zielonej sprzedaje Lwowskie Tow Akc. Browarów, Kleparowska 18, telef. 298-80. 11529

BILETY
listy, serwetki, balony, bloki, ABL, Lwów, Legionów trzy. 11308

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

CENTRUM: RUTOWSKIEGO 21
do wynajęcia przeszło czterdzieści pokoi na biura. — Zgłoszenia: Zarząd realności Lwów, Sykstuska 36, I p., telefon 248-26. 11527

5 POKOI
dla dużej rodziny ul. Peowiaków (Kadecka) 4. 11479

TRZY POKOJE
z kuchnią, I. piętro, ciepłe, komfort. Sobieskiego 32. — 11526

POTOCKIEGO 62
mieszkanie 3-pokojowe — pełnokomfortowe do wynajęcia. Telef. 273-16. 11517

POKOJE
kombinowane, jadalnie, sypialnie, — najtaniej Brück, Trybunalska 16. 11478

TRZY POKOJE
kuchnia, pełny komfort, — słoneczne, mezanin, ulica Reymonta 3, tel. 233-05. 11512

DO WYNAJĘCIA
pełnokomfortowe, umeblowane, dwa lub jeden pokój dla stałych lub dojeżdżających — zupełnie niekrępujące wejście — Klem. Tańskiej trzy, mieszkanie cztery. 11510

TRZYPOKOJOWE
pełnokomfortowe mieszkanie zaraz do wynajęcia. Michalskiego dziewięć. 11514

DO WYNAJĘCIA
trzypokojowe, komfortowe, Kochanowskiego 35. Wiadomość: gospodarz — mieszkanie trzy. 11513

POKOJU
z kuchnią, komfortem, w śródmieściu poszukuje emerytka państwowa. Może zapłacić za rok z góry. Listy z podaniem warunków do Adm. „Dwie osoby". 11509

DO WYNAJĘCIA
bardzo ładne, słoneczne mieszkanie 6-pokojowe — Mochnackiego 38, telefon Nr. 289-36. 11511

TRZY POKOJE
kuchnia, pełnokomfortowe, słoneczne, do wynajęcia. — Murarska 34. 11516

PEŁCZYŃSKA 26
3-pokojowe, pełnokomfortowe 1 maja do wynajęcia. Wiadomość: dozorca. 11518

TEATYŃSKA 25
Trzypokojowe, słoneczne, — komfort, do wynajęcia. — Oglądać 11—1 i 3—5. 11515

CZTEROPOKOJOWE
słoneczne mieszkanie wynajmę od kwietnia, — Tarnowskiego 74/I 11487



4197

Zarząd Aeroklubu Lwowskiego zawiadamia, że

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW A. L.

odbędzie się dnia 26 marca 1939 roku o godzinie 10-tej w lokalu własnym przy pl. Dąbrowskiego 2, z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie Prezesa, 2) przyjęcie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, 3) sprawozdanie Zarządu za rok 1938, 4) przejęcie budynku administracyjnego przez Min. Kom., 5) zmiany organizacyjne w zakresie współpracy Aeroklubów z Ministerstwem Komunikacji. L. O. P. P. i PWLotn., 6) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 7) wybory: a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Koleżeńskiego, 8) program na rok 1939, 9) wolne wnioski. 11013

ANTENY ZBIOROWE

Instalują istniejące od roku 1924 ZAKŁADY RADIOTECHNICZNE

WARRADIO właśc. **Fr. Pruziński** Lwów, ul. Janowska 37, tel. 230-33

3. Urząd Skarbowy we Lwowie

Nr. T. W. 1780-369/I/38-1433/I/38

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 20-go marca 1939 roku o godz. 12-tej w lokalu Zakładu św. Teresy we Lwowie, ul. Sapiehy 30, celem uregulowania należności Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1 maszyny do pisania Royal, 2 kanap dębowych plecionych, 8 krzeseł, 3 krów białoczerwonych, 2 świń 1-rocznych, 2 świń 1½ rocznych — łącznej wartości 1210 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 20-go marca 1939 od godz. 8—12-tej w lokalu Zakładu św. Teresy we Lwowie, ul. Sapiehy 30.

Kierownik Urzędu
Mgr Pietrzkiewicz

4198

Złóż datek na T. S. L.

Posad poszukują

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

LEPSZA
dziewczyna, młoda, zdrowa, pracowita, dobrze polecona, poszukuje sprzątania w biurach, posługi, prania itp. — Zgłoszenia w Administracji „Czystość". 11521

SŁUŻĄCE,
kucharki, wychowawczynie, znajdzie Pani w „Skorowidzu", Zimorowicza 14.

Nauka

NAJKORZYSTNIEJ
uczyć się tańczyć w poście. Wieczysty, Kopernika szesnaście, telefon 110-32. 11480

Różne

PRZYJMUJEMY
przedpłatę na pisma zbiorowe ADOLFA DYGASIŃSKIEGO. Polecamy ostatnie nowości rynku księgarskiego, nowości niemieckie, czasopisma. KSIĘGARNIA MAŁOPOLSKA Lwów, ul. Akademicka 16, tel. 226-42. 3933

INFORMACYJ
o studiach zagranicznych, korespondencyjnych, normalnych, ułatwieniach — udziela Józef Frenkel, Warszawa, Żórawia 18. 11524

ALBUMY
dyplomy honorowe, oprawy reprezentacyjne, — artysta-introligator Krzywiecki, 3-go Maja cztery. 3893

UBRANIOZMIAN
zamienia starą garderobę męską na bielskie materiały ubraniowe. Telefon 270-25. 11528

SKUPUJEMY:
Używane Meble! Dywany! Kilimy! Obrazy! Porcelanę! Kryształy! Bronzy! Antyki!!! Radio! Patefony! Garderobę! Książki! Maszyny do pisania; szycia! Lornetki! itp. Zgłoszenia przyjmuje: — „Dom Uniwersalny" Drzewińskiego! — Rynek! dziewiąty!!! Telef.: 285-48. 11449



BARSZCZ
z uszkami... owszem bardzo chętnie, ale łyżką śnieżno białą — posrebrzoną przez „Galwanoplater" umiejętnie. Kopernika 14.

USZCZELNIENIE
okien, drzwi, wykonuje tanio „Czystość". Proszę dzwonić 259-17. 2501

Zarząd Miejski w król. stoł. m. Lwowie

LW. II/2 — 34/Og/39. We Lwowie, 10 marca 1939 r.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Miejski w król. stoł. mieście Lwowie podaje do powszechnej wiadomości stosownie postanowień ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 454 ex 1936) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 grudnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 522) i rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 11, ex 1933 poz. 71) projekty statutów o poborze podatku drogowego w obrębie Gminy m. Lwowa w roku 1939/40 i o poborze w obrębie Gminy m. Lwowa od 1-go kwietnia 1939 opłaty za utrzymywanie porządku i czystości na jezdni i za usuwanie śmieci z nieruchomości.

Projekty tych statutów wyłożone są do wglądu w biurze Wydziału II/2 Zarządu Miejskiego, Ratusz II. p. drzwi Nr. 282 przez okres czasu od 11 III do 17 III. 1939 r. włącznie w godzinach urzędowych od 10-tej do 12-tej.

Interesowanym płatnikom danin komunalnych przysługuje prawo przeglądu projektów tych statutów, oraz wnoszenia zarzutów i spostrzeżeń w terminie 7-miu dni do dnia 24-go marca 1939 r. włącznie, które będą wzięte pod rozwagę przez Radę Miejską przy powzięciu odnośnej uchwały.

Prezydent miasta
Dr Stanisław Ostrowski w. r.

1309



L. 736/Org.

Wydział Powiatowy w Jaworowie

ogłasza

KONKURS

na stanowisko Powiatowego AGRONOMA z uposaż. wg VIII grupy uposaż. szczebel a.

Wymagane warunki: 1) obywatelstwo polskie, 2) uregulowany stosunek do służby wojskowej, 3) nieprzekroczony 40 rok życia, 4) conajmniej 5-cio letnia praca na stanowisku pow. agronoma, 5) posiadanie wyższego wykształcenia fachowego, 6) świadectwo lekarskie o stanie zdrowia.

Posadę można objąć od 1 maja 1939. Podania wraz z życiorysem będą przyjmowane do dnia 31 marca b. r. z tym, że nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Mgr Bolesław Gawenda
Starosta Powiatowy

4199

FIRANKI

TAPETY — DYWANY — MATERIE MEBLOWE
4185 TAPCZANY — MATERACE — ROLETY i t. p.

Projektowanie i wykonywanie kompletnych wnętrz we własnych zakładach tapicerskich i stolarskich

T. KYSIAK i SYNOWIE Lwów, pl. Smolki 4. Telef. 240-09 i 219-85

Ważne dla Pań! **Nowootworzony katolicki Salon krawiectwa damskiego** wykonuje płaszcze, kostiumy według najnowszych modeli

M. SZUTER, b. mistrz firmy Margot, Lwów, ŁYCZAKOWSKA 29 4162

W TYM MIESIĄCU

odlicza znana krakowska fabryka bielizny „PAW", Lwów, Sykstuska 1. — z wszystkich normalnych i stałych cen 15% rabatu. — Radzimy skorzystać z okazji i ewentualne braki bieliźniane teraz uzupełnić. 11477

3622

ŚWIATOWEJ SŁAWY

HAYA PUDER

DLA NIEMOWLĄT I DZIECI

TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU
Z OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM

„HAYA" mydło, oliwa i krem.

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERJACH
WYRÓB I SKŁAD:
Apteka S. HAYA Lwów, Kollątaja 12

DOM SZTUKI

Lwów, ul. Fredry 1
(A. WIŚNIEWSKI) **Telefon 284-78**

OKAZJE: MEBLE NOWOCZESNE i ANTYCZNE

TAPCZANY, DYWANY PERSKIE, OBRAZY. — Projektowanie wnętrz. — Własna pracownia stolarska i tapicerska. —

KUPNO — SPRZEDAŻ — ZAMIANA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł 0·90. W tekście od 2—5-tej str. zł 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł 0·50. Cała pierwsza strona zł 1.100. Cała strona od 2—5-tej zł 900. Cała strona od 6-tej zł 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł 0·18. Cała strona zł 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł 0·05, handlowe po zł 0·10, dla poszukujących pracy zł 0·03, matrym. zł 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm (strona 4-ro łamowa) — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — Telefony: Sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ I PRENUMERAT: LWÓW, ZIMOROWICZA 15, telef. 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. z o. o. **Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15**